Nr. 204. Kraków, Sroda dnia 29 Listopada 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA i REFORMA

Prenumerata „Gazety Krakowskiej i Reformy:“
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła. — **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.**: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

„Gazeta Krakowska i Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy **Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.**

Rękopisów nie zwracamy.

Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej i Reformy,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska. Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. W Rynku głównym p. A. Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

OD WYDAWNICTWA „GAZETY KRAKOWSKIEJ“.

Kraków d. 27 listopada b. m.

W dniu dzisiejszym oświadczył nam właściciel i nakładca wychodzącego tu dziennika „Reforma“, że przekonany będąc iż w obecnej chwili **wypada siły polityczne narodu ku jednemu zmierzające celowi jednoczyć,** postanowił dziennik swój wraz z resztkami kapitału, jaki na założenie swego dziennika był poświęcił, złączyć z **„Gazetą Krakowską“** i to natychmiast od dnia dzisiejszego.

Przyjmując postawiony przez właściciela „Reformy“ warunek, oświadczamy niniejszem, że dziennik nasz od dnia dzisiejszego wychodzić będzie pod zbiorowym tytułem: *Gazeta Krakowska i Reforma* i ten od dnia dzisiejszego przesyłać i wydawać będziemy także i prenumeratorom „Reformy“ z niemniejszą zasobnością materyału, jaką rozporządzał dziennik przez nich prenumerowany. Tym zaś z szanownych prenumeratorów byłej „Reformy,“ którzyby zwrot ceny prenumeracyjnej nad otrzymywanie naszego dziennika przekładali, wypłatę ceny prenumeracyjnej uskuteczniać będzie administracya byłej „Reformy“ do dnia 5 grudnia b. r. w dawnym swym lokalu.

Kraków, dnia 28 listopada.

Obchód rocznicy listopadowego powstania.

Jutro przypada data, która od lat 52 jest święconą w narodzie. Ten fakt, że dłużej jak przez pół wieku jest ona święconą w kołach poufnych i w uroczystościach publicznych, gdzie te są możliwemi, — że jest obchodzoną z wiecznie trwającą świeżością, jak gdyby po owem wydarzeniu dziejowem nie zaszły inne wydarzenia głębiej jeszcze sięgające w organizm narodowy i w losy narodowe, jak gdyby wielkie wydarzenie tylko co w historycznem znaczeniu miało miejsce, fakt ten sam jeden dowodzi, że dążność narodowa złożona w powstaniu narodowem z 1830 roku nie przestała nią być po dzień dzisiejszy. Pomimo olbrzymiej zmiany dziejowych okoliczności, pomimo wydarzeń głębiej jeszcze wnikających w organizm narodowy, jakie później zaszły, pomimo zmienionych naokoło stosunków międzynarodowych i postaci tej części świata, — dążność ta sama, ciągle żywa — a więc wiekuista dążność narodowa.

Opłakując straty poniesione w tem wielkiem wydarzeniu dziejowem, zakończonem klęską jak tyle innych w naszej męczeńskiej historyi, krytykując wypadki ówczesne, układając nowe drogi dla kierowników publicznych w Polsce, odzywały się głosy pojedyncze równające potępieniu wielkiego narodowego wydarzenia. Głosy te przed niedawnemi czasy, przed laty prawie kilkunastu, zlały się jak gdyby w chór jeden, i przez to samo zdawały się zaprzeczać dążeniu narodowemu. Oburzenie powstałe ztąd w opinii całego kraju, w najodleglejszych zakątkach społeczeństwa polskiego, było samo jedno uświęceniem nowem dążeń narodowych, wyrażonych w tym wypadku dziejowym. Lat dwa temu, przy obchodzie półwiekowego jubileuszu powstania, przełom oczywisty i decydujący dokonał się. Opinia narodowa żyjącego pokolenia znalazła okoliczność wyrazić się z uroczystą doniosłością, a werdykt jej brzmiał przeciw tym, którzy zaprzeczali prawowitości narodowej wydarzenia. Niezależnie od czci bohaterom i męczennikom, werdykt był zarazem hołdem oddanym dążeniu, był jego uroczystem stwierdzeniem przez dziś żyjących, przez dziś działających na arenie naszego życia narodowego.

Zycie dwóch pokoleń minęło od czasu wielkiego wypadku historycznego. Przeciąg ten czasu wystarcza, aby wydarzenie zyskało historyczną perspektywę; trzecie pokolenie na scenie może już także oceniać wypadki i ludzi z pełną trzeźwością i przedmiotowością historyczną. Akta zamknięte, sąd w najwyższej instancyi wydany! Z sądu zaś tego wypływa, że wszystkie nowsze kierunki, jakie się pojawiły, aby byt nasz ratować i szczęście narodowi przywrócić, że wszystkie te kierunki mieścić się muszą w niezmiennem, wiekuistem dążeniu — i być z niem zgodnemi. Tak zaiste. Powstanie listopadowe było ostatniem zerwaniem się do broni narodu, dla rozstrzygnięcia najwyższej sprawy bytu narodowego regularną kampanią wojenną. Czyn i walka okryły naród mimo przegranej wieńcami chwały wojennej i dzielności ludowej, której liście nigdy nie zwiędną. Czyn i walka wystają jak epopeja narodowa wśród dziejów ludzkości, z której naród czerpać będzie mógł wiecznie wzory bohaterskich czynów i dzielność swoją odżywiać. Kampania nie została wszakże wygraną.

Wnet też po przegranej naszej na polu wojennem — okazują się w narodzie nowe dążności, aby siły jego zażywić, aby w lepszych warunkach walka była kiedyś na nowo podjętą. Najtrudniejsza sprawa reform społecznych, wzmacniających siły narodowe, niepodobna prawie do przeprowadzenia, gdy nie ma bytu niezawisłego, gdy nie ma rządu własnego — zostaje po bohatersku przez pojedynczych obywateli podjętą. Wśród strasznych łamań z opiniami, z ludźmi, z wypadkami i okolicznościami silniejszemi nad ludzi, zadania te społeczne były prowadzone i zostają przeprowadzone. Nie pora o nich mówić na tem miejscu, nie miejsce oceniać, jak wśród najfatalniejszych warunków zostały przeprowadzone. Dosyć jest, że stoimy w rzędzie enropejskich społeczeństw jakieśmy stali, że nie rozpadł się na żadnem miejscu wśród dokonywania się zadań, organizm nasz narodowy, — szczeliny są wypełnione napowrót, a dążność ogólna pozostała niezmienną. Wypróbowanem to już zostało i w ogniu wojennym i wśród prób najwyższych jeszcze może mierzenia się z prądami ogólnemi ludzkości, z wypadkami dziejowemi, decydującemi dla świata całego. Próba dokonana. Z otuchą w sercach... w przyszłość poglądać możemy!

Lecz na tem nie koniec, nie dosyć. Toczy się już sprawa nowych zadań. Siły narodowe rdzenne muszą być wzmocnione, bo one użyte należycie decydują w gruncie o losach narodów. Szanse zdobycia sobie napowrót miejsca wśród rodziny narodów europejskich, w systemie międzynarodowym cywilizowanego świata muszą być pozyskane. I znowu zadalekoby prowadziło roztrząsać te zadania; nie miejsce mówić, jak praca jest prowadzoną, jak się ścierają kierunki, tworzą czynniki stanowiące i jaki się przełom przygotowułej Dosyć, że praca prowadzi się na caje. ziem polskich przestrzeni, a szczególniej w tej tutaj prowincyi, która zrządzeniem dziejowem otrzymała dziś najważniejsze dla narodu znaczenie. Codzień odbywa się proces życia narodowego; my codzień ojczyznę naszą budować potrzebujemy, aby byt i szczęście narodu mogły być kiedyś zapewnionemi.

Czołem więc przed uczestnikami naszej epopei wojennej z 1830—1831. Oni usiłowaniami swojemi, oni bohaterskiemi czynami i poświęceniem bez miary stwierdzili bowiem niezmienność dążeń narodowych, stworzyli krwią obmytą podstawę dla wszystkich dalszych usiłowań narodowych. Czynami swojemi karmili i karmią moralnie od pół wieku pokolenia po nich nastałe, dążeniem zadokumentowanem przez nich krwią i ofiarą nadali związek wszystkim późniejszym usiłowaniom pracy restauracyjnej, bez którego nie miałaby ona błogosławionych owoców, lecz przeciwnie osłabiłaby, rozprzęgła i zamięszała organizm narodowy. Wspomnienia wielkiej epopei jest naszą gwiazdą przewodnią dziejową, która doprowadzi nas napowrót po dokonanych czynach i zadaniach pracy narodowej — do upragnionego przybytku przez cały naród złączony. Cześć więc najwyższa takiemu wspomnieniu, chwała bohaterom — zma..ym i dożywającym wśród nas poświęconego żywota. Oby każda ich chęć, czyn i ofiara mnożyły się wśród nas tysiąckrotnie po wieki wieków!

Według dochodzących do nas głosów ze sfer delegatów Towarzystwa kredytowego — cztery są wymienione kandydatury na urząd prezesa Towarzystwa kredytowego galicyjskiego: Badeniego Władysława członka Wydziału krajowego, Męcińskiego Józefa b. posła i marszałka powiatu dąbrowskiego, Dębowskiego Zygmunta znanego zaszczytnie właściciela dóbr w Przemyskiem i hr. Russockiego dyrektora tegoż Towarzystwa.

Nowa organizacya rosyjskiej kawaleryi.

(Dokończenie).

„Armia rosyjska jest w tem szczęśliwem położeniu, że posiada przemagającą masę konnicy. W Rosyi jednak także najpierw utorowało sobie drogę przekonanie, że zadanie kawaleryi nie może pozostać ograniczonem na zwiadach pozycyi nieprzyjaciela i zakrywaniu ruchów własnej armii, lecz że powołaną ona jest do samodzielnego przeprowadzania zadań wyższych, jeżeli równocześnie uzbrojoną, wyćwiczoną i używaną będzie jako piechota. Dlatego w sierpniu b. r. ukazał się nagle carski ukaz, w moc którego 14 pułków ułanów i 14 pułków huzarów armii liniowej zamienionych zostało w tyleż pułków dragonów, przez co liczba pułków dragonów do 46 wzrosła. Przy tej przemianie chodzi wszelako nie o zmianę nazwy tylko, lecz o głęboko obmyślane organizacyjne i taktyczne środki. Gdy bowiem pułki huzarów i ułanów tylko do walki konnej wyćwiczone i w szable i piki, rewolwery i karabinki uzbrojone były, używają dragoni znakomitych i dalekonośnych karabinów rosyjskiej piechoty systemu Berdana. Dragoni zaopatrzeni są obficie w amunicyę a podczas pokoju ćwiczą się w walce pieszej, w strzelaniu do tarczy i w salwach rotowych na odległość 1200 kroków. Równocześnie z temi środkami zarządzono utworzenie 14 dywizyj dragonów, z których każda składa się z trzech pułków dragonów, jednego pułku kozaków dońskich, uralskich lub orenburgskich i z dwóch bateryj konnych składających się z dwunastu dział 8-centymetrowych i sześciu dział 9-centymetrowych. Ogólna siła każdej z tych czternastu dywizyj dragonów wynosi 2566 jeźdźców i 12 dział. Z konnicy może 1392 ludzi użytych być do walki pieszej. Ilość ludzi w dywizyjach ma być wszakże zwiększoną, gdyż noszą się z planem podwyższenia liczby szwadronów każdego pułku dragonów z 4 na 6. Oprócz tych 14 dywizyj dragonów posiada rosyjska armia z regularnej konnicy jeszcze 3 dywizye kawaleryi gwardyjskiej i jedną dywizyę kozaków dońskich a dla Kaukazu 3 dywizye kawaleryi kaukazkiej. Te ostatnie wszakże zaledwo mogą być uwzględnione na europejskim placu bitwy. Cała kawalerya znajduje się już w pokoju na stopie wojennej i jest zupełnie uzbrojoną do samodzielnych przedsięwzięć, gdyż każdy dragon i kozak ma przy sobie 40 patronów i każde działo 75 strzałów a oprócz tego na każdego żołnierza 100 do 120 patronów i na każde działo po 116 strzałów wiozą na furgonach, które oprócz wozów amunicyjnych składają się jeszcze z wozów prowiantowych, szpitalnych i aptekarskich. Czternaście dywizyj dragonów i dywizya kozaków dońskich stanowią zatem nader ruchomą siłę składającą się z 38.668 jeźdźców i 180 dział. Z konnicy może 20.880 ludzi być użytymi jako piechota. Jak ogromną korzyść Rosya w razie wojny z tej siły ciągnąć może, nie trzeba wspominać. „Uzbrojona karabinami i wspierana dobrą konną artyleryą kawalerya“ — pisze bardzo trafnie „Moskiewska gazeta“ — „stała się niezrównanie samodzielniejszą, może ona bez piechoty dalekie marsze podejmować i w wielkiej masie na tyłach nieprzyjaciela się ukazywać; tu jego etapy, jego składy niszczyć, linie kolejowe przerywać i przeszkadzać mobilizacyi. . . Energiczny napad 20 do 30.000 kawaleryi na różnych punktach — a takowe są na naszych granicach — musi mobilizacyę nieprzyjaciela i koncentracyę jego wojsk odwlec.“

„Groźny charakter nowej formacyi rosyjskiej kawaleryi stanie w całej pełni jasnym, jeżeli się zwróci uwagę na dyslokacyę różnych dywizyj. Z 15 wspomnianych dywizyj kawaleryi stoi 10 tuż nad zachodnią granicą państwa rosyjskiego, a mianowicie 5 dywizyj nad granicą niemiecką (w Kownie, Suwałkach, Łomży, Białymstoku i Włocławku), 4 dywizye nad granicą austro-galicyjską (w Częstochowie, Zamościu, Dubnie i na zachód od Kijowa) i 1 nad granicą rumuńską w Kiszeniewie. Trzy inne dywizye dragonów znajdują się również w południowo-zachodniej Rosyi w pobliżu austryacko-rumuńskiej granicy, mianowicie w Romny, Tszugujewie i Jelizawetgradzie, a tylko dwie dywizye stoją w środkowej Rosyi, w Twerze i Moskwie. Lecz także i te na końcu wspomniane 5 dywizyj rozlokowane są wzdłuż wielkich linij kolejowych i mogą dlatego w kilku dniach być przerzucone na zachodnią granicę. Rosya jest więc w stanie każdej chwili z 5 do 6 dywizyami dragonów, a zatem z blisko 15.000 piechoty na koniach i 60 działami wpaść do zachodnich pruskich prowincyj i do Galicyi. Co to ma znaczyć, szczególnie ze względu na Galicyę, która leży całkiem otwarta, nad tem nie potrzebujemy się zapewne bliżej rozwodzić. Ponieważ poszczególne pułki dragonów i kozaków już teraz posunięte są tuż nad samą granicę austryacko-galicyjską, przeto niema żadnego punktu na kolei Karola-Ludwika i Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, do któregoby te pułki w 24 godzinnym forsownym marszu nie zdołały dotrzeć, a w dalszych 24 godzinach mogłyby dostać się do poszczególnych przesmyków w Karpatach i takowe obsadzić. Łatwo pojąć, że wtedy nie będzie można myśleć o strategicznym marszu naszej armii w Galicyi mimo Krakowa i Przemyśla. Co w końcu czyni dla nas stosunki jeszcze o wiele niepomyślniejszemi, to ta okoliczność, że jak to już podniesiono, dwie trzecie regularnej armii rosyjskiej w Polsce i zachodnich guberniach są garnizonowane.“

„Nie wątpimy, że wszystkie te okoliczności znane są naszej administracyi wojskowej, i że takowa wszelkie możliwe środki zarządziła, by przeszkodzić, abyśmy się nie stali ofiarą napadu rosyjskiej armii dragońskiej.“

W kwestyi projektu statutu Muzeum narodowego w Krakowie *).

W świeżo rozesłanym dziennikom a pomieszczonym w Nrze 201 naszego pisma projekcie statutu Muzeum nar. w Krakowie, nie trudno zaiste dopatrzeć się stron ujemnych. Bo i jakiż statut jest stanowczo od nich wolny?! Żaden nie określa dostatecznie instytucyi i nie przewiduje wszelkich możliwych faz jej rozwoju. Szczęśliwe instytucye, które mimo

*) Jakkolwiek zamieszczamy tu niniejszy artykuł w sprawie projektu Muzeum narodowego w Krakow[ie] zastrzegamy sobie następnie wypowiedzenie nas[zego] osobistego zdania różniącego się w pewnych dro[bnych] szczegółach ze zdaniem szanownego autora. (... sek redakcyi.)

wadliwości swych statutów rozwijają się jednakże!

W naszym projekcie statutu dwie przedewszystkiem nastręczają się sporne kwestye — dwie uderzają, że musimy się tak wyrazić niekonsekwencye: nazwa *Muzeum narodowego* a własność jego gminna, powtóre, ograniczony, również w stosunku do nazwy zakres tej instytucyi.

Komisya statutowa znać dobrze zdawała sobie sprawę z tej wadliwości projektu, skoro uważała za potrzebne dołączyć „Uzasadnienie“ dotyczące przeważnie powyższych dwóch punktów.

Co do pierwszego to wyznajemy, że choć wątpliwości nieulega, że wspaniałomyślny ofiarodawca „Świeczników chrześciaństwa“ ofiarował je na rzecz *kraju* a nie *miasta*, jak również i inni artyści, którzy w ślady jego poszli i w ogóle pierwotni założyciele muzeum, nie w innej intencyi działali, a że w moralnem pojęciu kraju, muzeum będzie zawsze własnością *narodową* a nie *miejską* — to motywa w „uzasadnieniu“ podane bardzoby przemawiały za tem, aby własność muzeum, ze względu *jedynie przezorności* na wszelką możliwą ewentualność, była przepisana na gminę, jako na instytucyę społeczną stosunkowo najtrwalszą a w naszych warunkach najpewniejszą co do narodowego charakteru. Nie idzie jednakże za tem, aby tytuł ten prawny, jedynie tu jak wyznaje samo „uzasadnienie“ użyty w celu zapewnienia „istnienia i rozwoju tejże instytucyi“, był wyzyskany z całą bezwzględnością, a instytucya istotnie charakter narodowy miała zatracić a przejąć czysto miejski — co pomijając stronę słuszności, niezapewniłoby jej niewątpliwie rozwoju i należnego stanowiska w kraju, a w każdym razie w sprzeczności by stawało z jej nazwą. Dlatego też zdaniem naszem, mimo zastrzeżenia własności gminnej muzeum, nie należy zbytecznie krępować przyszłego komitetu i zarządu muzeum zależnością od rady miejskiej.

Czyż niedość, że gmina będzie depozytaryuszem skarbów artystycznych całego narodu, będzie administrować funduszami muzeum, że będzie reprezentowaną w komitecie przez swego prezydenta, wice-prezydenta i trzech radców delegowanych przez radę — że sama do niczego się nie zobowiązując, ma zawsze możność kontroli nad użyciem sumy przez siebie na rzecz muzeum zawotowanej? Czyż dla większego stwierdzenia tej zależności muzeum od siebie, potrzebuje radą miejska systemizować urzędników muzeum, powoływać komitet do zdawania przed sobą sprawy z jego czynności?! Zdaniem naszem, odnośny ustęp § 13 i cały § 16 są zbyteczne, a stawiałyby przyszły komitet w roli nader podrzędnej.

Komitet złożony jak to statut projektuje z reprezentantów najwyższych instytucyj artystycznych i naukowych, z grona artystów i znawców sztuki oraz reprezentantów gminy m. Krakowa, *będzie właściwie legalnym i moralnym pełnomocnikiem kraju w odniesieniu się do własności narodowej muzeum i jego zarządu.* Komitet ten winien działać samoistnie, dyrektor przed nim ma być odpowiedzialny — nie zaś oboje podlegli radzie m. i zależeć od wypadkowego wyniku jej głosów.

W rzeczach sztuki żadna rada miejska na świecie, nie ubliżając pojedynczym jednostkom w skład jej wchodzącym, nie jest kompetentną.

Komitet winien sprawozdanie z swych czynności nie samej radzie m. krakowskiej, ale całej polskiej społeczności, co zresztą § 18 statutu jest przewidziane i czyni § 16 także zbytecznym, dodalibyśmy tylko w końcu powyższego paragrafu słowa: „i przez ogłoszenie sprawozdania drukiem“.

Referent w radzie miejskiej, który wnosić będzie wstawienie w budżet uposażenia rocznego na muzeum, miałby obowiązek wykazania istotnych potrzeb i stanu rozwoju muzeum; uniknęłoby się zaś przez to niewłaściwego podporządkowania radzie m. komitetu z jej łona niewyszłego.

Tyle co do tytułu własności muzeum nar. i stosunku jego do rady m. Krakowa.

Co do drugiego zastrzeżenia żałować należy, że komisya statutowa jeśli nie chciała uwzględnić całkowitego projektu p. T. Ziemięckiego w la. 1878 i 1879 drukiem ogłoszonego, nie poznajomiła się z organizacyą i statutami innych instytucyj tego rodzaju. Ułatwiłoby to i przyspieszyło prace komisyi, a dla przyszłego rozwoju instytucyi wypadłoby niewątpliwie z wielką korzyścią.

Muzea narodowe są znane na całym świecie i zakres ich dobrze zrozumiały. Obejmują one zwykle cały dział sztuki we wszystkich jej poddziałach i kierunkach — nie wyjmując tak samych początków sztuki jak i pamiątek narodowych. Tu mianowicie, gdzie muzeum nie ma właściwie żadnego uposażenia, a jak sama komisya uznaje, głównie drogą ofiarności publicznej ma powstać, nie należało w niczem przesądzać jego rozwoju i krępować jego kierunków i działów. Wartość artystyczna i niewątpliwie pamiątkowa winna być tylko zastrzeżona — resztę pozostawićby należało przyszłemu komitetowi, który winien czuwać, aby okazy podrzędnej lub wątpliwej wartości nie dostawały się do muzeum. Tymczasem w naszym projekcie widzimy zakres muzeum ujęty w ciasne nader [illegible] sztuki wyłącznie polskiej, z wyłączeniem stanowczem początków sztuki wogóle, całej archeologii przedhistorycznej, a nawet działów sztuki najwyżej pod tym względem rozwiniętych społeczeństw — bo greków i rzymian — w ogóle wszelkich wykopalisk. — Z takiem muzeum, wyznać musimy, nigdy dotychczas spotkać się nam nie przyszło. — Być może, że *muzeum narodowe w Krakowie* nigdy nie byłoby w możności posiadania pierwszorzędnych okazów z wyżej wymienionych działów — ale przypuśćmy, że fantazya magnata-mecenasa skłoniłaby kogo do ofiarowania np. dla muzeum takiego kompletu wykopalisk pompejańskich i greckich, jaki się znajduje w Łańcucie, lub słynnego skarbu Michałkowskiego, będącego własnością hr. Włodz. Dzieduszyckiego — a któremi każde europejskie muzeum poszczycićby się mogło. Czy byłby jaki komitet tak twardy w trzymaniu się paragrafów lub statut dość idyotyczny, któryby wzbronił przyjęcia takiego daru?

To samo tyczy się i „pamiątek nie mających charakteru sztuki“ — czy miecz Chrobrego, szabla Sobieskiego, a nawet skromny pałasz ks. J. Poniatowskiego noszą na sobie charakter sztuki — a jakież w Europie muzeum, nietylko polskie i narodowe, odmówiłoby ich przyjęcia?

Na co więc dobrowolnie związywać sobie ręce — lub w danym razie narażać się na niekonsekwencyę. — Lepiej zdaniem naszem pominąć ten dział milczeniem tj. § 4 usunąć, a komitet i zarząd, sami wiedzieć będą, jakie działy można w danym czasie i warunkach kompletować.

Ważne także spostrzegamy pominięcie w obecnej redakcyi projektu statutu, a mianowicie ustępu omawiającego możność przybierania do komitetu wybitnych znawców i miłośników sztuki, którzy większe jakie zasługi położą dla muzeum.

Byłoby to dobrowolnem zrzeczeniem się zjednywania na korzyść muzeum narodowego wpływowych i możnych osobistości; wiadomo bowiem jak silnym bodźcem do czynów obywatelskich jest zwykle miłość własna!

Drogą też tą komitet winien się uzupełniać członkami z innych dzielnic Polski.

Inne ustępy projektu uważamy za mało ważne.

I tak: w § 2. projektujemy ograniczenie się na słowach: „Celem muzeum będzie przedstawić na zebranych okazach sztukę w Polsce w całym jej historycznym i bieżącym rozwoju,“ bez specyalizowania działów, w których co najmniej wyliczyćby także należało: sztycharstwo, medaljerstwo, gemmy i tp.

W § 3. projektujemy zamiast ustępu: „główne momenta jej postępu i upadku,“ słowa: „główne momenta jej rozwoju“ bez koniecznego robienia nacisku na *upadek* sztuki.

W § 13 gdzie jest mowa o stosunku dyrektora do komitetu, usunąć wyrazy: „i stanowi dla nich władzę dyscyplinarną,“ ze względu, że to wysoce musiałoby krępować dyrektora w zarządzie muzeum, odbierając mu konieczną powagę wobec służby — a w każdym razie należeć winno do regulaminu, nie zaś statutu.

Zarząd muzeum, które właściwie stworzyć dopiero przyjdzie, niewątpimy, powierzony będzie osobie odpowiednio uzdolnionej, z organizacyą podobnych instytucyj obeznanej i posiadającej pełne zaufanie komitetu — a takiej, dla interesu samej instytucyi zbytecznie krępować, osłabiać jej działalność i powagę nie należy. Brak odpowiedniego wynagrodzenia za zajęcia dyrektorskie, niech choć w części zastąpi danie możności położenia pewnych zasług dla instytucyi.

Kończąc nasze uwagi, spodziewamy się, że drobne te zmiany i uproszczenia, które z interesu dla instytucyi proponujemy, a które nie osłabiają bynajmniej jednolitości i myśli przewodniej projektu statutu, jeśliby i uwzględnione zostały przez komitet statutowy, nie wpłyną na opóźnienie znowu miesięcy i półroczy całych organizacyi muzeum — bo w takim razie zrozpaczyćby chyba należało o przyszłości instytucyi, i uzasadnione byłoby powątpiewanie, czy komitet statutowy z łona rady miejskiej wyszły, wyjść zdoła kiedykolwiek z zaczarowanego koła ustawicznych zmian i przeróbek statutu — projektów i contreprojektów.

B. N.

Sprawy szkolne.

W sprawie szkoły górniczej w Krakowie.

Sprawa założenia w Krakowie szkoły górniczej czterokrotnie już od roku 1875 była przedmiotem obrad i uchwał Sejmu galicyjskiego. Rezolucyą z dnia 26 maja 1875 r. wezwał sejm ces. król. Rząd, ażeby „przyspieszając z dawna oczekiwaną reorganizacyę instytutu technicznego w Krakowie zaprowadził przy nim szkołę górnictwa z wszelkiemi zakładom tego rodzaju przynależnemi prawami;“ uchwałą z dnia 19 kwietnia 1876 r. ponowił wezwanie, żądając założenia w Krakowie szkoły „górnictwa i hutnictwa,“ uchwałami zaś niemal równobrzmiącemi z dnia 24 września 1878 r. i 20 października roku bieżącego powtórzył swoje wezwanie, „zobowiązując się równocześnie w razie utworzenia przy c. k. instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie oddziału dla górnictwa i hutnictwa z charakterem wyższej szkoły górniczej do pokrywania dwóch trzecich części kosztów utrzymania tegoż oddziału z funduszu krajowego do wysokości 4000 złr. rocznie, pod warunkiem, że c. k. rząd poniesie koszta urządzenia oddziału i pokrywać będzie resztę wydatków rocznych na jego utrzymanie, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo do udziału w ustanowieniu planu organizacyi pomienionego oddziału, niemniej w oznaczaniu sposobu zużycia każdorocznej subwencyi krajowej przeznaczonej na jego utrzymanie.“

Pomimo tych uchwał i odpowiednich kroków poczynionych w celu załatwienia tej sprawy z polecenia sejmu przez wydział krajowy, nie wyszła ona jednak dotąd ze stadyum rokowań między wydziałem krajowym, a c. k. ministerstwem rolnictwa, żądającem przedewszystkiem ścisłego oznaczenia stanowiska, organizacyi i zakresu działalności przyszłej szkoły górniczej, nim możnaby przystąpić do jakichkolwiek kroków przygotowawczych w tej mierze. Rokowania te, w przeciągu siedmiu lat ostatnich kilkakrotnie na nowo rozpoczynane, pomimo ponownie okazywanej chęci ze strony ministerstwa rolnictwa zadosyćuczynienia tak wyraźnemu życzeniu reprezentacyi krajowej, o ile tylko względy na budżet państwowy na to dozwalałyby, nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu, a to: o ile wnosić możemy, tylko z powodu niejasnej i nie tak ścisłej, jakby tego życzyć należało, stylizacyi powyżej przytoczonych uchwał sejmowych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż sejm uchwalając pierwszą swą rezolucyę w roku 1875, miał jedynie na oku górnictwo naftowe, rozwijające się powoli od lat kilkunastu wśród niekorzystnych warunków, pomiędzy któremi brak fachowo wykształconych przemysłowców, kierowników i inżynierów nader dotkliwie dawał się uczuwać, że chcąc temu brakowi zaradzić, chcąc sprowadzić przemysł naftowy z wybujałego wysoce dyletantyzmu, pragnął otworzyć taką szkołę górniczą, któraby mogła w jak najkrótszym czasie wytworzyć dla kopalni naftowych fachowo wykształcony i teoretycznie należycie przygotowany personal techniczny, bez którego żadna gałęź górnictwa zdrowo się rozwijać nie zdoła. O inny przemysł górniczy lub hutniczy nie miała wtedy powodu troszczyć się reprezentacya krajowa. Dla tych niewielu kopalń węgla kamiennego, cynku i żelaza, istniejących podówczas w Galicyi, jak też dla kopalń i warzelni solnych, wystarczały najzupełniej akademie górniczo-hutnicze w Leoben i Przybramie, wykazujące w liczbie swoich słuchaczy znaczny zawsze zastęp młodzieży polskiej narodowości. Rzadko natomiast zdarzało się, aby ukończony słuchacz jednej z tych akademij poświęcał się górnictwu naftowemu, gdyż najpierw i szczególne właściwości kopalnictwa naftowego i przeróbki olejów surowych zupełnie nie były wciągnięte w program nauk wykładanych, wskutek czego nie czuł się taki ukończony akademik górniczy przy braku odpowiedniej dłuższej praktyki nafciarskiej w możności racyonalnego, a równocześnie rentownego kierowania robotami kopalnianemi, a powtóre galicyjskie przedsiębiorstwa naftowe w przeważnej większości na niewielkich pracując obszarach, i nieznacznym zazwyczaj rozporządzając kapitałem, nie były w stanie zapewnić dyplomowanym górnikom takiego bytu materyalnego, do jakiego oni wobec kilkunastu lat poświęconych wyłącznie studyom, częścią ogólnie humanitarnym, częścią fachowym, czuli się poniekąd uprawnionymi.

Podobnej więc wyższej akademii górniczo-hutniczej, z cztero lub pięcioletnim programem nauk i odpowiedniemi warunkami przyjęcia, nie mógł mieć sejm galicyjski na myśli, lecz pod pojęciem szkoły górniczej rozumiał tylko kurs fachowy teoretycznego przygotowania dla przyszłych kierowników kopalń i rafineryj naftowych, jednem słowem szkołę naftową.

Taki sposób pojmowania odpowiadałby też najlepiej dotychczasowemu postępowaniu sejmu w obec górnictwa naftowego, które wyłączone z pod ogólnej państwowej ustawy górniczej, traktowane jako część kultury ściśle krajowej, podobnej wymagało instytucyi naukowej, jaką już posiada gospodarstwo rolnicze w krajowej szkole rolniczej w Dublanach, gospodarstwo leśne w krajowej szkole leśnictwa we Lwowie. Naturalny bieg rzeczy, naturalna logika dotychczasowej tendencyi zachowania własności naftowej nietkniętej dla właściciela powierzchni wymagała, aby z funduszów krajowych przedewszystkiem szkoła taka naftowa powstała, do utrzymania której skarb państwa pewną tylko subwencyą, analogicznie do subwencyj udzielanych na krajowe szkoły rolnicze miałby się przyczynić.

Z tego też punktu widzenia wychodząc, przyjął sejm uchwałą z dnia 24 września 1878 r. obowiązek pokrywania dwóch trzecich części kosztów utrzymania szkoły górniczej do wysokości 4000 złr. rocznie pod warunkiem, iż skarb państwa resztę kosztów rocznego utrzymania i jednorazowy wydatek założenia i urządzenia poniesie. I tym razem jednak cel szkoły górniczej — wyłącznie dla górnictwa naftowego — nie został ściśle w uchwale sejmowej wymieniony, gdzie tylko mowa o „oddziele dla górnictwa i hutnictwa z charakterem wyższej szkoły górniczej przy c. k. instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie“. Rokowania też ponowne między wydziałem krajowym a ministerstwem rolnictwa pozostały bez skutku.

Dopiero w roku bieżącym znajdujemy w uchwale sejmowej z dnia 20 października dokładne określenie celu wspomnianego oddziału górniczego, mającego — według dosłownego brzmienia uchwały — „za główne zadanie kształcenie kierowników dla kopalń naftowych“.

Bezpośrednim powodem do powzięcia tej uchwały była petycya „krajowego towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi“, które w wykonaniu uchwały kongresu przemysłowców naftowych odbytego w Przemyślu podczas wystawy krajowej w miesiącu wrześniu, tudzież analogicznej uchwały pierwszego zjazdu techników polskich w Krakowie, udało się do sejmu z przedstawieniem opłakanych stosunków nafciarstwa galicyjskiego i z prośbą o jak najspieszniejsze zaradzenie brakowi wykształconego personalu technicznego przez zaprowadzenie kursów górniczych przy akademiach technicznych w Krakowie i we Lwowie, czem zasłużyło sobie na prawdziwą wdzięczność wszystkich interesowanych. *(Gaz. Lw.)*

Rolnictwo, handel i przemysł.

Hodowla inwentarza rogatego w Galicyi.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Nowinach“ następującą relacyę:

W Galicyi, gdzie po za wydziałem krajowym, nad stanem miejscowego przemysłu i gospodarstwa krajowego czuwają odpowiednie towarzystwa, sprawa hodowli i poprawiania rasy inwentarza, właściwe i czujne znajduje podtrzymanie. Towarzystwo gospodarskie korzystając z udzielonych na ten cel subwencyj rządowych, postanowiło założyć dwadzieścia obór zarodowych i przez ten zasiłek ułatwić gospodarstwom możność budowli poprawnej rasy bydła w kraju.

Z zamierzonej liczby obór zarodowych Galicya posiada dotąd 12; obecnie zaś utworzono pięć nowych oryginalnych czystej krwi, z których trzy rasy oldenburskiej, a dwie pinzgowskiej z Alp tyrolskich.

W systemacie racyonalnej hodowli bydła zaprowadzenie tych pięciu obór zasługuje na szczególną uwagę, mianowicie ze względu na rasę oldenburską, której dano pierwszeństwo nad innemi. Ze sprawozdania jakie w tej mierze zamieszcza „Gaz. Lwowska“ widzimy, iż sprowadzenie rasy oldenburskiej było niezmiernie pożądanem ze względów klimatycznych i potrzeby wzmocnienia bydła rasy holenderskiej, wymagającego wielkich wygód i wielce troskliwego pielęgnowania.

Wątłe bydło holenderskie pod wpływem warunków hodowli tutejszej traci mleczność pierwotną, a do pociągu i orki nie posiada tej siły, jakiej ciężka galicyjska gleba wymaga. Trzeba je było przez chów umiejętny i stosowne krzyżowanie wzmocnić i do warunków miejscowych uczynić odpowiedniem. Cel ten mógł być osiągniętym przez złączenie rasy holenderskiej z rasą oldenburską, posiadającą w wyższym stopniu wszystkie żądane warunki.

Komitet tow. gospod. postanowiwszy założyć trzy obory zarodowe oldenburskie wydelegował w tym celu w końcu ubiegłego miesiąca dwóch delegatów, pp. Jana Breuera z Suchowoli i Wilhelma Habichta, którzy przy pośrednictwie p. Tanzena, właściciela kilku posiadłości w Hiddingen w w. ks. oldenburskiem, dokonali odpowiednich zakupów. Ogółem zakupiono sztuk 34, to jest 30 krów i 4 stadników, które też w tych dniach do Przemyśla zostały odstawione. Transport pomimo opóźnionej pory jesiennej odbył się bardzo pomyślnie. Bydło oldenburskie, wychowane w klimacie północnym, jest na wszelkie zmiany atmosferyczne nader wytrwałem. W Oldenburgu przepędza ono cały czas dniem i nocą na pastwisku pod gołem niebem, aż do zimowych mrozów. Jest ono rosłe i silnej budowy, a przytem łagodne i nadzwyczaj pojętne. Płacono je przecięciowo od 400 do 500 marek pruskich, co włącznie z kosztami przewozu wyniesie za sztukę około 700 marek. Zakupu do dwóch obór bydła pinczowskiego dopełnił bar. Villa Lecca inspektor krajowy.

W tej chwili zatem istnieje siedmnaście obór zarodowych w Galicyi utworzonych przez komitet tow. gosp. za pomocą przeznaczonej na ten cel ze skarbu subwencyi, a mianowicie: dwie obory rasy krajowej nizinnej, czyli tak zwanej majdańskiej, trzy rasy morawskiej zwanej kurlandzką, sześć rasy berneńskiej, trzy pińczowskiej i trzy oldenburskiej.

Denaturalizacya soli bydlęcej.

Kwestya denaturalizacyi soli bydlęcej ma być obecnie w drodze konkursu rozwiązaną. Ministerium rolnictwa ogłosiło nagrodę w sumie tysiąca dukatów za wynalezienie odpowiadającej celowi metody denaturalizacyi soli kuchennej (soli kamiennej, warzonki i soli

morskiej) celem wytworzenia soli dla bydła w formie kamieni do lizania.

Metoda denaturalizacyjna, która po wypróbowaniu zostanie premiowaną, winna posiadać następujące warunki:

1) Sól bydlęca przysposobiona według tej metody ma być łatwą do rozróżnienia na pierwszy rzut oka od soli przeznaczonej dla ludzi, i być zupełnie nieprzydatną do użytku ludzkiego i do przygotowywania środków pożywnych.

2) Materya lub materye dodatkowe, których gatunek, oraz ilość potrzebna do cetn. metrycznego soli, winny być dokładnie oznaczone, mają być tego rodzaju, aby z soli dla bydła sposobem mechanicznym nie dały się wcale wydobyć, sposobem zaś chemicznym tylko za pomocą skomplikowanego i kosztownego procesu.

3) Sól bydlęca denaturalizowana nie powinna być w smaku i zapachu wstrętną zwierzętom, ani też szkodliwą ich zdrowiu lub rozwojowi.

4) Przymieszki materyj trujących, czy to nieorganicznych, czy organicznych, choćby nawet w nieszkodliwej dozie, nie mogą mieć miejsca.

5) Koszta denaturalizacyi nie powinny znacznie przewyższać kosztów znanego już i praktykowanego sposobu.

Dla zbadania przedłożonych projektów i wypróbowania, o ile proponowane metody denaturalizacyjne odpowiadają powyższym warunkom, zostanie złożona osobna komisya z gospodarzy doświadczonych w hodowli bydła, weterynarzy i chemików, która odpowiednio do rezultatu dochodzenia i przedsięwziętych prób z przedłożonemi metodami, przyzna w danym razie rozpisaną nagrodę.

Do sądu konkursowego ministerium rolnictwa powoła trzech, zaś ministerium skarbu każdej połowy monarchii po dwóch członków.

Projekta ubiegające się o nagrodę wnosić należy do c. k. ministerium rolnictwa w Wiedniu, najpóźniej do dnia 31 stycznia 1883 r.

Statut
Towarzystwa „Kółek rolniczych".

(Dokończenie).

§. 36. Zadaniem centralnego Zarządu jest wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia, załatwianie podań Kółek, delegatów, filij powiatowych lub pojedyńczych członków w sprawach administracyjnych. Zarząd wybiera przedmioty odczytów, przygotowuje wnioski do obrad walnego Zgromadzenia.

W szczególności Zarząd centralny:

a) reprezentuje interesa Towarzystwa w obec władz państwowych i krajowych;
b) zarządza bezpośrednio zakładami i majątkiem Towarzystwa;
c) ustanawia regulaminy i instrukcye dla siebie i dla innych organów Towarzystwa;
d) mianuje w razie potrzeby urzędników i sługi;
e) podług uznania wysyła tak do siedziby pojedynczych Kółek, jakoteż na zgromadzenia powiatowe nauczycieli wędrujących, lub inne osoby do wykładów w zakresie gospodarstwa rolnego, przemysłu i handlu uzdolnione;
f) zdaje corocznie sprawę walnemu Zgromadzeniu z czynności Towarzystwa, stanu jego zakładów i majątku, przedkłada preliminarz budżetu i rachunki;
g) kieruje publikacyami i czasopismami;
h) bierze udział w Komitetach wystaw urządzanych przez c. k. Towarzystwa gospodarskie;
i) czyni starania o uzyskanie subwencyj z funduszów państwa i kraju, zawiaduje niemi i rozdziela takowe w sposób odpowiedni;
k) udziela i przyznaje nagrody w listach pochwalnych, medalach i premiach członkom zwyczajnym Kółek rolniczych, których działalność czy to dla dobra Kółek, czy też na własnem gospodarstwie służyć może za przykład dla innych;
l) wyznacza delegatów celem reprezentowania Towarzystwa na zgromadzeniach innych Towarzystw.

§. 37. Zwyczajne posiedzenia centralnego Zarządu odbywają się dwa razy na miesiąc w dniach stale przez Zarząd oznaczonych. — Obecność przynajmniej sześciu członków konieczną jest do ważności uchwał. Prosta większość głosów rozstrzyga.

§. 38. Prezes lub jego zastępca mogą w razie uznania zwoływać nadzwyczajne posiedzenia Zarządu.

§. 39. Pisma dotyczące spraw Towarzystwa podpisuje prezes lub jego zastępca, tudzież sekretarz lub jego zastępca.

§. 40. Komisya rachunkowa przez walne Zgromadzenie wybrana, sprawdza rachunki Zarządu centralnego i zdaje z nich sprawę na walnem Zgromadzeniu Towarzystwa.

IV. *Delegacye i filie pocztowe.*

§. 41. Centralny Zarząd mianuje na każdy powiat delegatów wedle potrzeby, którzy mają się zająć organizowaniem Kółek rolniczych w swoim powiecie i ich kierownictwem według instrukcyi centralnego Zarządu i statutu Towarzystwa.

§. 42. Gdy w jednym powiecie zawiąże się taka liczba Kółek, że dla dalszego ich rozwoju uzna Zarząd centralny Towarzystwa potrzebę utworzenia dla nich oddzielnego Zarządu powiatowego, natenczas zwoła Zarząd centralny Zgromadzenia wszystkich kółek rolniczych w powiecie dla wyboru i ukonstytuowania się takiego filialnego Zarządu.

§. 43. Zarząd powiatowy Kółek rolniczych składać się ma z siedmiu członków i trzech zastępców. — Do wyboru ich potrzebna jest absolutna większość głosów.

§. 44. Tak ustanowiony Zarząd filialny powiatowy działać będzie podług specyalnej instrukcyi przez Zarząd centralny wydać się mającej w myśl niniejszego statutu Towarzystwa.

§. 45. Wybrani członkowie Zarządu i ich zastępcy na rok jeden, obierają z pomiędzy siebie prezesa i jego zastępcę, skarbnika i sekretarza.— Pierwszym jednakże prezesem bez wyboru jest delegat Towarzystwa, zwołujący również pierwsze zgromadzenie powiatowe.

§. 46. Tak delegat jak i prezes Zarządu powiatowego obowiązani są zawsze przynajmniej na dwa tygodnie przedtem zawiadomić centralny Zarząd Towarzystwa o dniu zwołać się mającego Zgromadzenia powiatowego a następnie z całego przebiegu tegoż zdać sprawę.

§. 47. Przewodniczący Zarządu filialnego Kółek w powiecie, a tam gdzie niema Zarządu, delegat Towarzystwa mają prawo zwoływać Zgromadzenia, na których rozbierane będą sprawy Kółek rolniczych, odbywać odczyty popularne o rolnictwie i połączonych z niem gałęziach gospodarstwa, o przemyśle domowym i o handlu.

§. 48. Delegat lub Zarząd powiatowy ma obowiązek oprócz sprawozdań ze Zgromadzenia dawać co kwartał wiadomość Zarządowi centralnemu o rozwoju Kółek rolniczych i o ich potrzebach.

§. 49. W razie, gdyby Zarząd powiatowy odstępował do statutu Towarzystwa i instrukcyi Zarządu centralnego, lub był nieczynnym, wtedy Zarząd centralny ma prawo uchwalić rozwiązanie Zarządu powiatowego i rozpisać nowe wybory, lub zamianować delegata.

§. 50. Zgromadzenie powiatowe powinno się odbywać przynajmniej raz do roku pod przewodnictwem swego prezesa, a wszelkie uchwały zapadają bezwzględną większością głosów obecnych na zgromadzeniu.

§. 51. Wszystkie spory ze stosunków Towarzystwa wyniknąć mogące rozstrzyga sąd polubowny.

§. 52. Do zmiany niniejszego statutu na przedstawienie centralnego Zarządu potrzebną jest absolutna większość głosów obecnych na Walnem Zgromadzeniu, uprawnionych do głosowania w myśl §. 30. statutu.

§. 53. O rozwiązaniu Towarzystwa orzeka Walne Zgromadzenie w komplecie przynajmniej połowy osób, do głosowania w tej sprawie w myśl §. 30. statutu uprawnionych, większością $^2/_3$ głosów.

W razie powzięcia takiej uchwały Walne Zgromadzenie zarazem rozrządzi majątkiem Towarzystwa i ustanowi komisyę likwidacyjną, która się zajmie wykonaniem uchwały. Razem z rozwiązaniem Towarzystwa rozwiązują się jego filie i Kółka, których Zgromadzenia mają się zebrać, ale tylko w celu rozporządzenia własnym swoim majątkiem.

§. 54. Gdyby rozwiązanie Towarzystwa nastąpiło bez uchwały Walnego Zgromadzenia, rozstrzygają o majątku osoby do Zarządu Towarzystwa centralnego w chwili rozwiązania należące.

§. 55. Wszelkie uchwały na wszystkich zebraniach i zgromadzeniach wyjąwszy kwestyi rozwiązania Towarzystwa zapadają bezwzględną większością głosów osób obecnych.

Wolni ludzie.

W kilku guberniach litewskich, mianowicie kowieńskiej, wileńskiej i grodzieńskiej, istnieje klasa włościan, nosząca w języku administracyjnym miano „ludzi wolnych."

Ponieważ klasa ta jest przedmiotem ostatniego prawa agrarnego, świeżo opublikowanego, przeto poświęca jeden z dzienników warszawskich jej historyi i obecnej reformie kilka uwag.

Dzieje ludzi wolnych sięgają odległej przeszłości. Właściciele ziemscy na Litwie, w celach uprawy gruntów i eksploatacyi gospodarstwa, sprowadzali do swych majątków bądź mieszczan, bądź kolonistów obcokrajowych. Stosunki pomiędzy tymi osadnikami a właścicielami były regulowane kontraktami dzierżawnemi, zwykle co 12 lat odnawianemi.

Stan ten trwał do ostatniej ćwierci zeszego stulecia. Byli to więc zawsze swobodni dzierżawcy. Dopiero w końcu z. w. zarejestrowano ich pod względem fiskalnym do kategoryi włościan dworskich. Dla odróżnienia tylko otworzono specyalną dla nich rubrykę „ludzi wolnych," i od tego też czasu datuje się ta nazwa.

Ujednostajnienie takie, wprawdzie wyłącznie formalne, spowodowało wkrótce zmiany wewnętrzne i istotne. Różnica pomiędzy ludźmi wolnymi a włościanami pańszczyźnianymi powoli zaczęła się zacierać. Liczba ludzi wolnych szybko się zmniejszała.

W 1857 r., wobec podniesionej reformy włościańskiej, przypomniano sobie o istnieniu ludzi wolnych i zaczęto odnawiać kontrakty dzierżawne; z chwilą przeto uwłaszczenia okazało się, że część ludzi wolnych była w tytułach dzierżawnych uprawniona przed, część zaś po 1857 r.

Uwzględniając stan faktyczny, prawo z 1864 r. podzieliło ludzi wolnych na dwie powyższe kategorye, z których pierwsza, obejmująca włościan po 1857 r. skontraktowanych, została uwłaszczona razem z innemi grupami, druga zaś pozostała jeszcze na przeciąg 12tu lat dzierżawcami.

Otóż świeżo wydane rozporządzenie dotyczy właśnie tej drugiej kategoryi. Dwunastoletnie kontrakty zaczęły się kończyć w początkach 1876 r., powstała więc potrzeba ostatecznej regulacyi tej zawieszonej sprawy. Położenie tak dzierżawców, jako też i właścicieli, stawało się nieokreślonem. Pierwsi z inicyatywą reformy wystąpili obywatele litewscy, motywując swe wnioski istotnemi potrzebami rolnictwa i regulacyi stosunków agrarnych.

Głos ich nie przebrzmiał bez echa, jak o tem świadczy prawo ostatnie, do roztrząsania którego z kolei teraz przystępujemy.

Ludziom wolnym pozostawiono do wyboru, — albo skupić grunta dzierżawione na własność, albo też pozawierać umowy dzierżawne przynajmniej na 6 lat. Innej alternatywy prawo nie podaje. Więcej nawet, jeżeli włościanin nie zgodzi się ani na skup, ani na dzierżawę, będzie obowiązany w przeciągu roku jednego, tj. do dnia 23 kwietnia 1886 r., ustąpić z zajmowanej osady pod groźbą przymusowej eksmisyi na każde żądanie właściciela.

Ludzie wolni, którzy pozawierają nowe kontrakty, po każdych sześciu latach będą musieli je odnawiać, lecz stan ten nie będzie dla właściciela obowiązującym, owszem, jeżeli właściciel nie dojdzie z nimi do zgody dobrowolnej, będzie mógł w każdej chwili nowego kontraktu nie zawierać.

Prawo więc nowe wychodzi ze stanowiska interesów właścicieli, głównie dlatego, że przewiduje, iż sprawa ludzi wolnych zostanie ostatecznie rozstrzygniętą przez wykupienie gruntów, dzierżawionych na rzecz dotychczasowych ich użytkowników. Innego zakończenia przewidywać niepodobna. Wszak sami właściciele wystąpili z projektem regulacyi stosunków agrarnych. Jeżeli więc istotnie czują potrzebę podobnej regulacyi, mogą teraz tej zadosyć uczynić, popierając skup ziemi. Zawieranie nowych umów dzierżawnych samo przez się przedłuży stan dotychczasowy i narazi liczną klasę ludzi na utratę [illegible]kich tytułów prawnych. Dziś są oni dzierżawcami, po sześciu zaś latach, gdy zawarte świeżo kontrakty wyekspirują, a właściciel nie zgodzi się na warunki nowych, co ludzie ci będą robili?

Wobec takich warunków, nie wahamy się twierdzić z góry, że obywatelstwo litewskie, dbałe zawsze o rozwój gospodarstwa i dobrobyt warstw włościańskich, przyjmie w rozstrzygnięciu sprawy ludzi wolnych taki kierunek, jaki wskażą mu zasady humanitarne i względy ekonomiczne.

Spojrzmy jeszcze na ważniejsze szczegóły roztrząsanego prawa.

Określa ono cenę ziemi, po jakiej ma być sprzedawaną ludziom wolnym w rozmaitych powiatach. Włościanin, chcący skupić dzierżawione grunta, otrzyma ze skarbu zaliczkę indemnizacyjną do wysokości 85% wartości całej osady nabywanej. Pozostałe zaś 15% obowiązany będzie wypłacić właścicielowi z własnych funduszów. Jeżeli jednak wolny człowiek nie będzie posiadał odpowiednich środków, prawo pozwala mu spłacić te 15% ratami, podług umowy dobrowolnej z właścicielem, lub, w braku tejże, w ciągu sześciu lat. Pożyczka zaś indemnizacyjna zostanie umorzona w przeciągu 49 lat.

Z przystąpieniem do aktu kupna łączy się zarazem regulacya służebności. Ustępując swoje prawa serwitutowe na rzecz właścicieli, ludzie wolni umawiają się dobrowolnie z dziedzicami o cenę służebności, która w ten sposób zmniejszy sumę wykupu ziemi. Jeżeli zaś cena ta nie zostanie ustanowiona dobrowolnie, wówczas włościanie zapłacą za grunta bez służebności o 10% niżej wartości ziemi, w przepisach określonej.

Nadmienić też wypada, że wolni ludzie, już nawet po zawarciu nowych sześcioletnich kontraktów, będą mogli zawsze zerwać je, jeżeli tylko dzierżawę zamienią na akt kupna osady.

Wczytując się w nowe prawo o ludziach wolnych, na każdym kroku przekonywamy się, że ma ono głównie na celu utorować właścicielom drogę do ostatecznego wyjaśnienia ich stosunku wobec nieokreślonej dotąd prawnie i ekonomicznie klasy włościańskiej; samo zaś nie wchodzi w szczegóły i jest dalekie od wszechstronnej reglamentacyi; najlepszym tego dowodem artykuł prawa, poruczający sprawę reformy miejscowym marszałkom szlachty, wspólnie z komisarzami włościańskimi.

Ten odcień autonomii w reformie ekonomicznego stanu ludzi wolnych na Litwie będzie najlepszym probierzem wyrobienia społecznego miejscowych właścicieli. Nie przesadzamy w tej chwili rezultatów pracy, jaka ich czeka. Zwracamy tylko uwagę, że nowe prawo daje im możność praktycznego usprawiedliwienia zasady *noblesse oblige*.

Czy obywatele litewscy w tym kierunku korzystać będą z nadanej im prerogatywy i w ten sposób zapatrywać się będą na nowe prawo?

Odpowiedź da za nich historya najbliższych lat sześciu.

KRONIKA.

Kraków d. 28 listopada.

Kuryerek krakowski. Doroczny wieczór akademicki na uczczenie pamięci Adama Mickiewicza przepełnił i wczoraj — jak zwykle — górną salę Sukiennic. Nie potrzebujemy rozpisywać się z jak wielu względów uroczystość narodowa przez młodzież uniwersytecką urządzona jest doniosłą w skutkach. Tyle razy pisaliśmy i mówiliśmy o tem, ogół nasz zresztą taką sympatyą szczerą otacza doroczną biesiadę duchową, tak serdecznie się z nią łączy, że słowa konstatujące tylko fakta byłyby już zbyteczne. Pomijamy tu zupełnie część muzyczną wieczoru, poniżej bowiem nasz recenzent artystyczny zdaje z niej sprawę, wyrazimy zatem tylko gorącą wdzięczność p. Aleksandrowi Michałowskiemu, znakomitemu fortepianiście, który z szlachetną ofiarnością poświęcił swój drogi czas i przybył umyślnie do Krakowa dla uświetnienia programu swoją grą przeliczną. Artysta, cieszący się olbrzymiem uznaniem i powodzeniem w Warszawie, przybył na jeden dzień do naszego miasta dla tego tylko aby złożyć hołd pamięci naszego wieszcza i kwiaty swego pięknego talentu dorzucić do wieńca uwitego rękami polskiego ogółu. Kwiatami też świeżemi wynagrodziły go piękne panie, gorącem przyjęciem i przeciągłemi oklaskami oddając cześć równie wirtuozowi jak i obywatelowi. Jak wiadomo, na wszystkich wieczorkach Mickiewiczowskich w program złożony z muzyki i deklamacyi wplątają członkowie zarządu czytelni akademickiej (słuchacze uniwersytetu) oraz ich profesorowie, przemówienia stanowiące główną atrakcyę uroczystości. Pierwszym, który wczoraj mowę wygłosił, był p. Jan Pawlikowski. Porównywając autora „Pana Tadeusza" do *króla ducha* poezyi polskiej, przebiegł on krytycznie rozwój twórczości wielkiego poety, zaznaczając wyzwalanie się wzniosłego umysłu, olbrzymiego geniuszu, z więzów rutynyklarycznej i bayronowskiej, a coraz wyższe podnoszenie się w dziełach, szerszy krąg zadań narodowych obejmujących. Jakkolwiek może nie zgodzilibyśmy się na niejedno w tym poglądzie krytycznym, odznaczającym się jednak oryginalnością i wytworną formą, zaznaczyć musimy, że cały pierwszy ustęp mowy zrobił na nas wcale przyjemne wrażenie, czego stanowczo powiedzieć nie możemy o następnym, gdzie p. P. idąc za fałszywym chociaż modnym kierunkiem, pragnie rozdzielić pokolenie z epoki romantycznej z pokoleniem dzisiejszem (należącem niby do tak zwanej epoki pozytywnej) rowem i przepaścią; kiedy przedział ten, jeśli jest w istocie, — my bowiem w całej zdrowej massie narodu nie dopatrujemy go jeszcze w takich rozmiarach w jakich go chcą widzieć koryfeusze pozytywizmu i reakcyi — nie doprowadził do bezwzględnego uwielbienia tylko *siły* i *zimnego rozumu* mającego „bryłę świata popchnąć nowemi tory". Dla nas, w Polsce, tory te jak dawniej tak i teraz prowadzą do jednego celu, — do miłości ojczyzny; która łączyć musi i powinna wszystkich polaków. Na zakończenie przechodząc do praktycznej działalności młodzieży uniwersyteckiej w sprawie pomnika dla Mickiewicza p. Pawlikowski wyraził życzenia komitetu akademickiego co do miejsca (w Rynku Głównym), na którem stanąć ma statua wielkiego poety, powiedział, że ogólny fundusz zebrany na pomnik wynosi obecnie tak w kapitale jak w odsetkach 72,569 fl. 83 c. i że większa połowa tej sumy zebraną została staraniem młodzieży. Publiczność zgromadzona w Sukiennicach otrzymała drukowane sprawozdanie ze składek na pomnik, które rozrzucone zostało w 10,000 egzemplarzach. Wygłoszona — ze szczerem uczuciem przez p. K. Ożoga „Improwizacya Konrada" i scena z aktu III „Mindowe" Słowackiego, odegrana przez trzy osoby, stanowiły deklamacyjną część programu. Pred „Sonetami Krymskiemi" illustrowanemi muzyką Moniuszki, wszedł na estradę prof. Dr. Stanisław Smolka i biorąc poniekąd asumpt zmowy p. Pawlikowskiego, przemówił pięknie, ciepło i szlachetnie. Na te wyrazów „Razem młodzi przyjaciele" rozsnuł utalentowany pisarz i znakomity badacz dziejów ojczystych rzecz pełną *rzeczywiście rozumnych*, dodatnich i zacnych myśli. Na wszystko co usłyszeliśmy w mowie prof. Smolki, piszemy się najzupełniej i przekonania przezeń wyrażone podzielamy. Poczciwe jego wyrazy ucieszyły nas podwójnie. Naprzód dlatego, że wypowiedział je w właściwym czasie i na najodpowiedniejszem na nie miejscu, a nadto, że *głos* jego i myśli w nim zawarte pozwoliły nam zapomnieć, że kiedyś na tejże samej estradzie słyszeliśmy słowa przez kogo innego wypowiedziane, które musieliśmy energicznie potępić i zgromić. Mowa prof. Smolki, utalentowanego pisarza i dzielnego badacza dziejów ojczystych, w której tak szczerze obywatelskie i zacne zajął stanowisko, przynosi mu prawdziwy zaszczyt. Stanowiła ona punkt kulminacyjny wieczora i jego najszczytniejszą moralną wyżynę, nie dziwimy się zatem, że wszyscy zebrani odpowiedzieli na nią grzmotem serdecznych oklasków.

Jutro d. 29 listopada o godz. 10 rano, jako w rocznicę powstania 1830 r., odbędzie się w kościele OO. Dominikanów doroczne nabożeństwo

urządzone staraniem tow. weteranów polskich. Drugie nabożeństwo za poległych w 1831 r. odbędzie się w kościele św. Marka o tejże samej co i pierwsze godzinie.

Wczoraj po południu urwał się gzyms z realności Nr. 11 w Rynku głównym i spadł na głowę przechodzącej Hany Aleksander. Biedną kobietę — zupełnie nieprzytomną — odwieziono zaraz do kliniki akademickiej.

W tutejszem „kasynie powszechnem“ przy plantach odbyła się w sobotę wieczór zabawa tańcująca trwająca aż do świtu. O północy odtańczono dziarskiego mazura w 30 par. Poprzedziła tańce loterya, w której główną wygranę, piękny kobierzec, wygrała pani Aleksandra Froń żona prof. akademii techniczno-przemysłowej.

P. Maurycy Sieber autor „Wieńca polskiego“, otrzymał od czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben zaproszenie na wieczorek Mickiewiczowski tamże urządzony, jako też i gorące podziękowania za nadesłanie swoich chórów na głosy męzkie.

(*M. S.*) **Część muzyczna** wieczorku Mickiewiczowskiego. Rozpoczął się on piękną uwerturą z opery „Halka“ Moniuszki, wykonaną starannie przez orkiestrę krakowską pod dyrekcyą p. Wrońskiego. Chór męski Żeleńskiego „Wilija“ nie wywarł wrażenia, jakieby piękna ta kompozycya wywrzeć powinna, gdyż nie był dość starannie wykonany. Musimy tu sprostować wzmiankę podaną przez dzienniki, jakoby chór ten był wyjątkiem z „Konrada Wallenroda“, wielkiej opery, którą Żeleński obecnie instrumentuje. W istocie tak nie jest. „Wilija“ jest utworem samoistnym pod względem muzycznym, napisanym na chór męski i kwartet solowy. Bohaterem wczorajszego wieczoru, był znany fortepianista warszawski p. Aleksander Michałowski. Znakomity wirtuoz polski wykonał drugi koncert Saint-Saensa na fortepian z tow. orkiestry, następnie „Pieszczotkę“ Szopena-Liszta i walc z „Fausta“ Gounoda w transkrypcyi Liszta. Artysta opsypany bukietami i frenetycznemi oklaskami, wywdzięczając się publiczności, zasiadł powtórnie do fortepianu i grał nad program walca i poloneza (As-dur) Szopena. Słyszeliśmy cudną perłę muzycznego pomysłu wykonywaną przez: Tausiega, Rubinsteina, Esipoff i wielu innych, nikt jednak zdaniem mojem nie gra jej tak, jak p. M.—Rubinstein brał zbyt szybkie tempo. Gra naszego rodaka jest idealnie czystą, technika zdumiewająca a lekkość i miękość uderzenia prawdziwie mistrzowska. W koncercie Saint-Saensa głębokiem pojęciem dzieła jak również przepyszną techniką odtworzył nam p. M. trzy części utworu zupełnie skończenie. Duet Moniuszki na sopran i bas p. t. „Na głowie ma kraśny wianek“ odśpiewany przez pannę K. i p. R. wywołał huczne oklaski. Na zakończenie wieczoru, wykonał chór mięszany i orkiestra krakowska „Sonety krymskie“ Moniuszki. Moniuszko napisał muzykę do ośmiu sonetów, poprzedzając takowe intradą na orkiestrę a mianowicie: 1) „Cisza morska“, 2) „Żegluga“, 3) „Burza“, 4) „Bakczyseraj“, 5) „Nokturn“, 6) „Czatyrdach“, 7) „Pielgrzym“ i 8) „Ajudach“. Sonety te często stanowią w Warszawie atrakcyę większych koncertów. Po raz pierwszy wykonane były w d. 16 lutego 1868 r. W Krakowie wykonało je Towarzystwo muzyczne po raz pierwszy d. 7 marca 1878 a po raz drugi na dochód rodziny po ś. p. Moniuszce. Wczoraj usłyszeliśmy wyjątki i to prócz „Czatyrdachu“, same słabsze ustępy. Intradę orkiestralną uważamy za najsłabszy numer tej kompozycyi. Orkiestra przygrywa melodyę, którą potem śpiewa pielgrzym w siódmym ustępie. — „Bakczyseraj“ jest numerem najpiękniejszym i najwznioślejszym. Cudowne motywa tego numeru porywają słuchacza. „Sonety krymskie“ należą do kompozycyi trudniejszych i wymagają bardzo dokładnego wykonania.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Mamy zaszczyt zawiadowić, iż wystąpiwszy z Redakcyi Reformy — założyliśmy nowe pismo polityczne, codzienne p. t. „Nowa Reforma„ — które od dnia 28 listopada b. r. wychodzić będzie w tym samym formacie co „Reforma“. Skład Redakcyi i kierunek pisma, pozostają niezmienione. Prosząc o łaskawe zawiadomienie o tem czytelników Waszego szacownego pisma i o wymianę naszych pism, łączymy wyrazy prawdziwie koleżeńskich uczuć, Kraków 27 listopada 1882. Dr. Adam Asnyk, wydawca. Dr. Tadeusz Rutowski, odpowiedzialny redaktor. Dr. Bolesław Lutostański. Mieczysław Pawlikowski. Tadeusz Romanowicz.

Delegatem Towarzystwa Kredytowego ziemskiego wybrany został w powiecie chrzanowskim hr. Antoni Wodzicki, zastępcą zaś p. Adolf Schütz. W powiecie bialskim zaś wybrani zostali p. Feliks Foltański, zastępcą zaś p. Dr. Herman Czecz.

Wybór uzupełniający posła Rady państwa z okręgu gminnego Żółkiew-Rawa-Sokal w miejsce p. Władysława Fedorowicza, który złożył mandat, rozpisany został na 10 stycznia 1883 roku.

Guniewicz, kompozytor muzyczny, lwowianin rodem, twórca kilku większych utworów zmarł d. 24 b. m. w Poznaniu w zakładzie sióstr Miłosierdzia.

Od Wielkiego Ochmistrza dworu ks. Hohenlohe otrzymał Wydział krajowy odezwę w sprawie planów Wawelu. Odezwa ta zawiera podziękowanie za przedstawione plany, które p. Pryliński w Wiedniu sam objaśniał, oraz za dołączony do planów memoryał. W końcowym ustępie oświadcza ks. Hohenlohe, że przedstawi jak najrychlej dworowi cały elaborat.

Jubileusz księgarski. Czytamy w „Kur. Warszawskim“: W sobotę wieczorem, w wielkiej sali resursy obywatelskiej obchodzono dwudziestopięciolecie znanej firmy księgarskiej Gebethnera i Wolffa. Do ustawionych w podkowę stołów zasiadło 150-ciu biesiadników, w liczbie których widzieliśmy przedstawicieli wszystkich niemal warstw naszego społeczeństwa. Byli więc tu: duchowni, profesorowie uniwersytetu, literaci, dziennikarze, artyści, prawnicy, przemysłowcy i finansiści, towarzysze zawodu jubilatów i właściciele drukarń, młodzi pracownicy na niwie księgarskiej i rzemieślnicy. Pierwszy zabrał głos p. Jenike przedstawiając szeroko zasługi jubilatów dalej pp. Maurycy Orgelbrand, Wacław Szymanowski, Anczyc, dr. Olędzki, Lubowski, Piotr Jaxa Bykowski, mecenas Majewski, Pług, K. Zalewski, Antoni Zaleski wydawca „Słowa“, S. Orgelbrand, wreszcie głęboki mówca ks. Z. Chełmicki i sz. dziekan Kasznica. Z humorystycznych toastów podnieść należy wyborny wiersz okolicznościowy mecenasa Kraushaara. Na przemówienia te odpowiedział krótko p. G. Gebethner zawiadamiając zgromadzenie, iż celem upamiętnienia tej chwili, firma składa rs. 2,000 na kasę pożyczkową dla współpracowników księgarskich, którą to sumę wraz z statutem stowarzyszenia wręczył w ręce p. Maurycego Orgelbranda. Około godziny dziewiątej zebranie przybrało prywatny więcej charakter i rozpoczął się zaimprowizowany, z kilku numerów złożony, koncert humorystyczny. Z wykonanych utworów wyróżnił się oryginalnie pomyślany i z komizmem niezwykłym napisany kwartet Noskowskiego na temat... „kuryerowego“ ogłoszenia! O godzinie 10½ biesiadnicy opuścili salę, raz jeszcze skupiwszy się około jubilatów. W tym samym dniu firma Gebethner i Wolff otrzymała z kraju i zagranicy kilka setek telegramów i powinszowań, oraz wiele cennych upominków.

Panna Ewelina Syrwidówna, znana i w Krakowie z występów estradowych polska śpiewaczka, występuje obecnie w Medyolanie na scenie teatru *Dal Verne*. Na karnawał p. S. zaangażowaną została do Genui.

Sniegi. Na drodze żelaznej między Kijowem i Kozatinem zaspy śniegowe zatamowały ruch pociągów.

Sąd wojenny odeski skazał urzędników intendentury Stawrakiego i Grigorenkę za oszustwo, a Sochara i Warszawskiego za skłanianie datkami do oszustwa na pozbawienie praw stanu i zesłanie trzech pierwszych na Syberyę, a Warszawskiego na oddanie do rot aresztanckich na półtora roku. Straty skarbu w sumie 125,000 rs. mają być ściągnięte ze wszystkich podsądnych.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż w sferach rządowych roztrząsanym jest obecnie projekt odjęcia lub zmniejszenia do połowy subwencyi udzielanej *Wileńskiemu wiestnikowi* w kwocie 6,000 rs. rocznie.

Ren ciągle wzbiera, obecny stan wody wynosi 825 ctm., przed sześciu laty wynosił 876 ctm.; ulewami zniszczona grobla między Erbach a Eberbach została zerwana.

Druty telegraficzne podziemne, założone na liniach Paryż-Lille, Paryż-Nancy, Paryż-Dijon, mają od jutra służyć do użytku publicznego. Jutro też odbędzie się w Paryżu uroczyste ich otwarcie w gmachu głównym urzędu poczt i telegrafów. Telegrafy podziemne — jak utrzymują specyaliści — mają być o wiele lepsze od telegrafów zwykłych, a szczególniej wolne są od wszelkich uszkodzeń jakie wyrządzają burze, wichry i śniegi, zrywające zbyt często druty na znacznych przestrzeniach. Po trzech liniach powyżej wymienionych jeszcze w roku bieżącym, ma być otwarta nowa linia podziemnego telegrafu na przestrzeni Paryż-Lyon.

Dziennik londyński „Tablet“ zdając w korespondencyi artystycznej sprawę z przedstawienia wznowionego na scenie Theâtre Français dramatu „Le roi s'amuse“, dodaje od siebie następujące uwagi: „Francya dzisiejsza z energią niezrównaną pracuje nad wykreśleniem z ducha narodowego ostatnich śladów uczuć patryotycznych, ucząc masy nienawiści dla chwały własnej, zapomnienia czci należnej dla przeszłości, a zarazem burzenia głębokiej wiary w teraźniejszość i swoich nadziei w przyszłość“.

Nowa ustawa w Anglii tycząca się prawa własności i posiadania zamężnych kobiet, obejmuje następujące punkta: Każda kobieta, która wyjdzie za mąż ma od pierwszego stycznia przyszłego roku zupełne i całkowite prawo wyłącznego posiadania i zawiadowania swem mieniem tak ruchomem, jak i nieruchomem, które jej przed czasem zaślubin lub w czasie tychże przysługiwało, w czasie małżeństwa przypadło lub nakoniec, które sama nabyła. Mieniem tem może rozporządzać do woli, czy to testamentarnie, czy w inny sposób. Rozporządzenie noszące nazwę „Married Womens Property Act“ kładzie koniec „łowom za posagiem“. Wedle jego brzmienia nie wolno mężowi jednego „penny“ ruszyć z majątku żony bez jej zezwolenia. Prawo idzie dalej i zapewnia żonie to nawet, co w czasie małżeństwa, czy własną pracą, czy jakiemkolwiek zajęciem pozyskała. Żadna kobieta, od najbiedniejszej praczki lub pokojówki — co pracą rąk własnych zarabia dziennie pare szylingów — aż do primadonny, zyskującej śpiewem tysiączne wynagrodzenie za jeden wieczór, nie jest na przyszłość obowiązana mężowi swemu choćby grosz jeden oddać ze swego zarobku. Co pracą i talentem zyska, jest jej niezaprzeczoną własnością osobistą, którą rozporządzać może dowolnie, a prawo chroni ją nadto od przemocy. Gdy kwestya ta została nakoniec rozwiązana w myśl zwolenników emancypacyi niewiast, komitet agitujący, od którego impuls do całego działania i wniosek dotyczący wyszedł, zamknął swe sesye.

Etna znajduje się obecnie w stadium peryodycznych wybuchów. Słup ognia otoczony siarczanym obłokiem wznosi się w górę na wysokość 20 metrów. Wybuch powtarza się kilka razy dziennie, przyczem daje się słyszeć huk podziemny. Wezuwiusz spokojny, za to Stromboli idzie z Etną w zawody.

Olbrzymia kapusta. Jeden z ogrodników we Francyi jak donosi dziennik „Progrès de Nantes“ od lat wielu z zapałem oddawał się uprawie jarzyn, chcąc dowieść, iż przy pracy, staraniu i odwadze, można zmusić naturę do wydawania okazów nadzwyczajnych. Główną jego namiętnością była uprawa kapusty, w której doszedł do rezultatów prawdziwie niezwykłych, do tego stopnia, iż ażeby zerwać jeden liść kapusty, musi używać drabiny.... Kapusta jego przybrała rozmiary drzewa i dochodzi do trzech metrów wysokości!

Koszula Edisona. Pewien dziennik francuski donosi o nowym wynalazku pomysłowego amerykanina. Jest nim koszula mająca 365 warstw, z których zdzierając jedną codzień, otrzymuje się przez rok cały świeżą i czystą koszulę....

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Ziętare Grzegorza, za pozostawienie koni bez dozoru na linii tramwajowej. Steura Wolfa, za kradzież. — Ośm osób za pijaństwo, siedm za włóczęgostwo, dwie za żebranie.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Saturnina* i *Illuminata* oraz *błog. Jakóba zak. kazn.* We Czwartek: *św. Andrzeja apostoła.*

NADESŁANE.

Przegląd polityczny.

W pierwszych dniach grudnia ma być ogłoszonym w dzienniku rozporządzeń armii, skład i podział personalu komend terytoryalnych odpowiednio nowej organizacyi armii. Generałowie broni (względnie generałowie kawaleryi) Kuhn, Philippovic, Edelsheim-Gyulai i Appel, będą przy tej sposobności mianowani komendantami korpusów i generałami komenderującymi, inni zaś generałowie broni i generał-porucznicy, którzy obecnie stoją na czele mających się rozwiązać komend generalnych i wojskowych, mianowani będą komendantami korpusów. Nowo utworzyć się mającą komendę korpusu w twierdzy Josefstadt otrzymać ma dotychczasowy dywizyoner w Teresienstadtcie generał broni bar. König.

Donieśliśmy już że komisya centralna do uregulowania podatku gruntowego odbyła dnia 24 b. m. ostatnie posiedzenie pod przewodnictwem p. ministra skarbu dr. Dunajewskiego. Dzisiaj przytaczamy następujące szczegóły: Po uroczystem powitaniu p. ministra załatwiono ostatni kraj koronny Morawę, przyjmując cyfrę czystego dochodu według wniosku komitetu ośmnastu, poczem przewodniczący skonstatował, że komisya centralna przyjęła ogólny czysty dochód dla 17 krajów koronnych w kwocie 164,955.513 złr. 18 cnt. Na tem wyczerpano porządek dzienny. P. minister skarbu dr. Dunajewski przemówił następnie do komisyi w te słowa: „Komisya centralna stanęła dzisiaj u mety naznaczonego jej ustawą zadania. Było to niezaprzeczenie jedno z najtrudniejszych i najważniejszych zadań, ważne nietylko dla celów opodatkowania, lecz i dla innych celów życia państwowego. Uregulowanie podatku gruntowego, t. j. równy i sprawiedliwy, o ile na to pozwalają siły ludzkie, rozdział ciężarów, należy niezawodnie do najtrudniejszych zadań w tak wielkiem państwie jak Austrya, gdzie w pojedyńczych krajach tak ogromna zachodzi różnica na polu ekonomicznych i socyalnych stosunków. Przytem należy uwzględnić i tę także okoliczność, że w pojedyńczych częściach naszego państwa podstawami podatku gruntowego są częstokroć wręcz przeciwne zasady, wytwarzane w najrozmaitszych okresach, co niemało utrudnia rozwiązanie samego zadania. Komisya centralna licząc się z takim stanem rzeczy, już w r. 1874 powzięła uchwałę, aby wykonać poruczone jej zadanie według pewnego ugrupowania krajów i w tym celu wybrała komitety objazdowe (Reisekomites), których członkowie mieli poinformować się naocznie o miejscowych stosunkach. Tym sposobem komisya centralna już w r. 1880, gdy szło o oznaczenie taryfy klasyfikacyjnej mogła wykonać swoje prace tak, jak na to pozwalały najlepsze jej siły i chęci. I teraz także, gdy komisya przystąpiła do rozwiązania zadań wskazanych jej postępowaniem reklamacyjnem, metoda przyjęta w r. 1875 okazała się ze wszechmiar pożyteczną i skuteczną. Dzięki obfitym doświadczeniom, nabytym w ciągu lat, powiodło się stworzyć dzieło, które pod względem bezstronności i harmonii pojedyńczych części a całością nie ma sobie równego. W obec ogromu zadania wykonanego przez komisyę centralną; w obec wielkich trudności, jakie umiała pokonać, kierując się tem przeświadczeniem, iż spełnia czyn znakomity; w obec tak jasnych dowodów jej ofiarności, oględności i pełnej poświęcenia gorliwości, wypełniam miły obowiązek, wypowiadając szanownemu zebraniu w imieniu rządu Jego Cesarsko-królewskiej Mości najgoretsze podziękowanie“.

Po p. ministrze przemówił generalny sprawozdawca Dr. Rziha podnosząc, że dzieło tyle ważne na polu ekonomicznem i w systemie podatkowym zostało ukończone. Gdyby odpowiadało ono zupełnie duchowi i dążeniom komisyi centralnej, należałoby je nazwać udatnem, zaś oszacowanie krajów austryackich ze wszech miar harmonijnem. W łonie komisyi panowało zawsze przeświadczenie, że dzieło takie może mieć powodzenie wtedy tylko, gdy wszystkie powołane czynniki, w pierwszym zaś rzędzie rząd, będą dążyły wszelkiemi siłami do osiągnięcia celu wskazanego ustawą z d. 24 maja 1869 roku. Przedewszystkiem należy w imieniu komisyi złożyć podziękowanie jej przewodniczącemu, p. ministrowi skarbu, za to, że wraz z rządem zajął się w r. 1880 gorliwie czynnościami komisyi i niedopuścił zmarnowania dziesięcioletniej pełnej poświęcenia pracy komisyi, ani też odwleczenia na długie lata zrealizowania regulacyi podatku gruntowego (żywe oklaski). Mowca dziękuje dalej szefowi sekcyi baronowi Distlerowi, który uczestniczył we wszystkich prawie posiedzeniach komitetu ośmnastu i wytrwałością, sumiennością, znajomością przedmiotu, przyczynił się wielce do pomyślnego załatwienia sprawy (żywe oklaski). Mowca składa następnie podziękowanie przewodniczącemu i jego zastępcy w komitecie ośmnastu, baronowi Apfaltrernowi i p. Smarzewskiemu, którzy przez zręczne i rozumne kierownictwo obradami przyczynili się znacznie do pomyślnego rezultatu jej prac. Mowca w wymownych słowach podnosi dalej zasługi referenta, radcy dworu Mayera, któremu należy zawdzięczać, że wszystkie organa rządowe z gorączkową prawie ofiarnością poświęciły wszystkie swoje siły sprawom regulacyi podatku gruntowego, dlatego też mowca przy tej sposobności dziękuje w imieniu komisyi centralnej wszystkim urzędnikom. Wreszcie jako współpracownik w dziele regulacyi podatku gruntowego, wyraża mowca podziękowanie wszystkim swoim kolegom, a w końcu wnosi okrzyk na cześć Cesarza, który zebrani trzechkrotnie powtarzają.

Poczem zatwierdzono protokół i zamknięto posiedzenie.

Do „Narodn. List.“ donoszą o mającem nastąpić wkrótce nominowaniu kilku parów, którzy wszakże tylko mają zapełnić luki powstałe w izbie panów. Biskup Dunajewski i p. Czedik mają się prawdopodobnie znajdować między nowymi członkami izby panów.

Do klubu Coroniniego mają według tego dziennika także wejść: poseł z większych posiadłości w Morawii hr. Stockau i wybrany przez niższo-austryackie większe posiadłości w miejsce prałata Fröschla bar. Gudenus.

„Pokrok“, organ Riegera i Staroczechów, pisze z powodu utworzenia nowego klubu przez hr. Coroniniego: „Najnowszym wypadkiem jest powstanie nowego klubu w radzie państwa, na którego czele stanął hrabia Coronini. Byłoby zbytecznem rozszerzać się i objaśniać, iż to będzie klub urzędowy, w którego szeregach staną znani wielcy właściciele z Morawii, niektórzy południowcy i umiarkowańsi dzicy. Klub Coroniniego będzie hr. Taaffemu uległy. Program klubu ogłoszony onegdaj w „Fremdenblacie“ wskazuje wyraźnie na to, iż nowy klub ma być rodzajem ciężarku regulującego wagę parlamentarną. Za wskazówką i naciskiem prezydenta gabinetu zwracać się będzie ten ciężarek to na dół, to w górę. Nie chcemy jednak przez to rozumieć, żeby nowy klub miał zbytecznie zmienić siłę stanowiska prawicy, chociaż wzmocnić go zapewne nie wzmocni. Dzienniki piszą już od pewnego czasu o tem, że hr. Hohenwart ma otrzymać znakomity jakiś urząd i jak się zdaje wieści te nie są bez podstawy. Podnosimy to teraz tylko dlatego, że klub hr. Hohenwarta, po jego ustąpieniu z klubu, niezawodnie zleje się w jedno z klubem ks. Liechtensteina, a ten nowoutworzony wzmocniony klub w niewielu punktach różnić się będzie z klubem hr. Coroniniego. To tylko jest pewnem, iż żaden ze znaczniejszych członków lewicy nie wejdzie w szeregi nowo powstającego klubu hr. Coroniniego, nie będzie zatem wielkiej zasadniczej różnicy między klubem Hohenwarta a klubem hr. Coroniniego.“

Czytamy w „Tagblacie“: „Skład klubu hr. Coroniniego nie jest tego rodzaju, by mógł zapewnić sobie szacunek i uznanie. W pewnej francuskiej farsie „Lili“ występuje pewien deputowany z następującą przemową i objaśnieniem: „Mam mój własn

klub, któremu i sam przewodniczę. Klub ten składa się ze mnie i z drugiego deputowanego. We dwóch, przy szczęśliwych okolicznościach stanowić możemy niemałą siłę. Głosujemy wraz z rządem, gdy ten ma za sobą większość, a odwracamy się odeń, gdy większość zaczyna grymasić. Wtedy nasze dwa głosy stanowią o położeniu.“ I w naszych parlamentarnych szrankach klub hrabiego Coroniniego może będzie decydował w podobnie chwiejnych chwilach. Lecz trudno się w tem dopatrzeć korzystnego rozwoju naszych parlamentarnych stosunków. Skład klubu nadaje mu charakter stosowny a skład klubu hr. Coroniniego nie pozwala w nim pokładać wielkich nadziei. Nowo wzmocniony świeżemi siłami wstępuje rząd w nowy okres posiedzeń parlamentarnych. Partya ludowa mimo ogromnego hałasu i gorączkowej czynności, nie dokonała nic stanowczego. Hr. Coronini pracował w ciszy i powodzenie uwieńczyło jego zamiary. Atoli bar. Walterskirchen, główny filar partyi ludowej, jest najbliższym przyjacielem hr. Coroniniego. Znakomici reprezentanci szlachty austryackiej pozostali dotąd wiernokonstytucyjnymi. Ale szlachta południowych prowincyj odsuwa się od nich coraz więcej, przechodząc do innego obozu; to samo zrobić zamierza ze swą garstką i hr. Coronini.“

W zwołanem na dzień 25 listopada jeneralnem zebraniu wyższo-austryackiego związku włościańskiego w Linzu wzięło udział 1500 członków. Przyjęto 4 rezolucye. W pierwszej z nich wyrażono ubolewanie nad zachowaniem się dotychczasowem klerykalnych posłów gmin wiejskich wyższo-austryackich. Zarazem wezwano tych ostatnich do działania w myśl skrócenia czasu służby pod bronią dla żołnierzy, co ukończyli szkołę ludową.

Również uchwalono petycyę do rady państwa w myśl zniesienia podwójnego podatku spożywczego. Ostatnia rezolucya żąda wiernego trzymania się sztandaru niemieckiego.

Rozprawy w izbie deputowanych węgierskiego parlamentu nad petycyą komitatu heveskiego, protestującą przeciw samowolnej konfiskacie broszur antisemickich, zarządzonej przez ministra spraw wewnętrznych, zakończyły się wczoraj zwycięztwem gabinetu. Większość uznała postępowanie rządu za usprawiedliwione. Obie zaś rezolucye p. Polonyi'ego (skrajnej lewicy) i p. Hódóssy'ego (oppozycyi umiarkowanej), wyrażające potępienie tak samychże broszur jak i całej agitacyi antisemickiej, lecz naganiające *administracyjną* dowolność, naruszającą zasadniczo wolność prasy, zostały odrzucone. Większość rządowa wynosiła 55 głosów. — Rozprawy te trwały trzy dni pełne, i raz jeszcze do nich powrócimy.

Rozprawy te stały się przyczyną przykrych zajść w izbie podczas nader burzliwego posiedzenia sobotniego. Deputowany Hoitsy (skrajna lewica), który się czuł obrażonym uwagami prezesa izby, zażądał był tajnego posiedzenia, na którem jego zajście byłoby rozpatrzonem. Posiedzenie zaproponowane regulaminowo odbyło się w niedzielę po posiedzeniu jawnem i było świetnem usprawiedliwieniem prezesa izby p. Péchy. Gdy wszakże p. Hoitsy żądał bezpośredniego odwołania słów nagany wyrzeczonej przez prezydenta, uważając je jako niesłusznie wprawdzie ale do niego zwróconej — sprawa przeniosła się na pole osobiste.

Sekundanci pana Hoitsy deputowani Otton Herman i bar. Prónay Gabor wyzwali prezesa Izby, a ten zaprosi na swych sekundantów deputowanego Ivànka i bar. Podmànitzky'ego. Powszechne panuje przekonanie że do pojedynku nie przyjdzie, i że nie ten jest nawet cel wyzwania zrobionego przez pana Hoitsy, ale otrzymanie osobistego usprawiedliwienia, gdyż pochwała udzielona przez Izbę panu Pèchy może być uważaną bez tego za równie uroczyste potępienie jego — gdy zajście ma się opierać całe na nieporozumieniu.

„Nowoje Wremia“ poświęciła cały artykuł wyłącznie temu, by odsunąć Serbów od Austro-Węgier i wymyśliła całą powieść zbójecką o podstępnych intrygach, które knuje gabinet wiedeński przeciw królowi serbskiemu Milanowi, do czego, jako narzędzia, używa pretendenta Karageorgiewicza. Wedle opowieści „Nowoja Wremie“ pojawił się on u granic Serbii w październiku, zkąd kieruje rozległą agitacyą, jeździ po kraju, gotuje się do najścia i aby ukoronować owe zamysły— jak zapewnia „Nowoje Wremia“ — ma być mianowany gubernatorem Bośnii. Dzienników wiedeńskich, któreby donosiły o podobnym bezsensie, nie czytaliśmy wcale.

I na ciężką próbę prawdomówności wystawilibyśmy „Nowoje Wremia“, gdybyśmy je zawezwali do wymienienia owego austryackiego dziennika, z którego opowieść ową czerpią. Istotnie prawdą jest, że ks. Karagieorgiewicz od pewnego czasu bawi na pograniczu dawniejszem. Jak wiadomo jednak ks. „Karagieorgiewicz posiada tam rozległe dobra, a w wolnem państwie jakiem są Węgry nie można nikomu wzbronić pobytu w swej własności, póki osoba w mowie będąca nie przekracza ustaw i praw obowiązujących w monarchii.

Te ustawy i prawa nie pozwalają jednak na konspiracye wrogie instytucyom i rządom pogranicznym, na knowania na ziemi węgierskiej, a gdyby ks. Karagieorgiewicz nosił się z podobnemi zamiarami, policya i rząd węgierski zwróciłyby nań baczną uwagę i wzięłyby go pod ścisłą opiekę. Nie bylibyśmy sobie zadawali trudu rozszerzać się nad odkryciami rosyjskiego organu, lecz chodziło nam tu o pokazanie na tym dość drastycznym przykładzie do jakiego stopnia zapomina się nieraz prasa moskiewska, nie waha wypowiadać najgrubsze fałsze, aby tylko zamącić stosunki pomiędzy Serbią a Austryą.

Podróż ministra Giersa daje politykom wszelkich odcieni ciągle jeszcze materyał do kombinacyj. Organa panslawistyczne nie posiadają się przytem z gniewu. Organ hrabiego Ihnatiewa „Nowoje Wremia“ obwinia Niemcy, że prowadzą wojnę przeciw rosyjskiemu gospodarstwu finansowemu, mianowicie przeciw walucie. „Mamy ukrytego nieprzyjaciela“, tak wykrzykuje tenże dziennik, „który przez ucisk naszych półimperyałów powoli nas zgnieść bierze sobie za zadanie.“ Przeciw temu nieprzyjacielowi wywołuje tenże dziennik cienie Skobelewa. Plan wspomnianego generała, aby morze Czarne i Bałtyckie uczynić rosyjskiemi, ma być środkiem zaradczym przeciw finansowym kłopotom. Przeciw tym wywodom występuje „National Ztg“, przyczem podnosi, „że rosyjski dziennik, pominąwszy nieprzewidzialne przeszkody, na jakie wykonanie takiego planu natrafićby mogło, źle się wybrał. Do inicyatywy i działalności rosyjskiego ministra skarbu musiałby się zwrócić Ihnatiewowski dziennik, jeżeli rosyjskie stosunki monetarne mają być raz znowu przecież przyprowadzone do stanu odpowiadającego stanowisku i godności wielkiego państwa świata“. Ostro a pogardliwie zbywa wywody „Now. Wremia“ dziennik „Post“: „Nad insynuacyami rosyjskiego organu — pisze on — nie ma co się rozwodzić, są one za śmieszne, aby na poważną odprawę zasługiwały.“

Telegramy „Gazety Krakowskiej i Reformy.“

Wiedeń 28 listopada. (Telegram własny). Anglia nie zawarła żadnej konwencyi w sprawie egypskiej. Załatwienie sprawy przez lorda Dufferina ogłosi Khedyw jako od siebie pochodzące rozporządzenie bez odwoływania się do Porty.

Wiedeń 28 listopada. (Telegram własny). Ren, Elba i Morawa ciągle wzbierają. Żegluga wstrzymana.

Wiedeń 28 listopada. Cesarz dozwolił na odbycie poranku muzykalnego w dworskim teatrze opery w d. 6 stycznia na korzyść dotkniętych powodzią w Tyrolu i Karyntyi.

Praga 28 listopada. Z powiatów krajowych nadchodzą wiadomości, że Elba, Mies, Radbuza, Eger i Izar wzbierają. Komunikacye do dworców kolei żelaznej turnawskiej zostały wczoraj przerwane; w Pradze niema na razie niebezpieczeństwa zalania.

Cetynie 28 listopada. (Telegram własny). Dowódzcy wojsk wschodnich otrzymali rozkaz bycia w gotowości do marszu (Doniesienia te cetyńskie uważamy za umyślnie alarmujące. Dwa dni wszak temu „Osservatore Romano“ (organ papiezki) otrzymał ztamtąd wiadomość pozbawioną sensu o majacej bezpośrednio wybuchnąć wojnie między Czarnogórą a *monarchią austro-węgierską* (Przyp. Red.).

Budapeszt 28 listopada. Izba niższa większością 55 głosów pochwaliła postąpienie prezesa ministrów w sprawie konfiskaty antisemickich pamfletów.

Na interpelacyę deputowanego posła Mezey'a w sprawie Tisza-eszlarskiej odpowiada minister sprawiedliwości usprawiedliwiając powierzenie prowadzenie śledztwa wice-notaryuszowi Bary ówczesnemi stosunkami personalnemi sądu w Nyiregyhaza. Zarazem podniósł p. minister, iż Bary już poprzednio spełniał czynności samodzielnego sędziego śledczego. Aresztowanie Maurycego Scharfa nastąpiło w skutek podejrzenia o współwinę później gdy jego rodzice również aresztowani zostali — został Maurycy Scharf przeniesiony do więzienia lecz nie jako więzień lecz dla własnebo osobistego bezpieczeństwa, póki stosowne schronienie dlań wynalezionem by nie zostało, a więc nie jako więzień był trzymany. O toku śledztwa sędzia śledczy nie złożył szczegółowych sprawozdań, wiadomem jest wszakże, że kierujący śledztwem świadków po raz wtóry przesłuchiwali.

Minister ubolewa nad wszelkiem wpływaniem na postępowanie śledcze i powiada że spowodował na prośbę sędziego Bary proces prasowy przeciw pewnemu tygodnikowi, który zamieszczał wiadomości kompromitujące czynność urzędową Baryego. Wydelegowanie nowego sądu byłoby sprzecznem z podstawami prawnej ustawy — a w tym razie bez celu. Sam co do siebie, o ile mu to wypadało i o ile ustawa na to zezwalała, używał swego prawa zwierzchnego nadzorowania śledztwa, wstrzymywał się atoli od wdzierania się w sferę ustawą sądom zapewnioną (oklaski).

Minister wyraża przekonanie, że sądownictwo węgierskie stanie zaporą w tej sprawie przeciw namiętności uprzedzeniem i innym nieprawym wpływom (powszechne żywe oklaski). Mezey oświadcza, że jest nie zadowolniony odpowiedzią ministeryalną i krytykuje pojedyncze ustępy oświadczenia ministra. Minister w odpowiedzi na jego krytykę replikuje: że jeżeli zdrowy, trzeźwy rozsądek ludności miałby się zachwiać to staraniem będzie ministerstwa, zapewnić sądowi najzupełniejszą wolność i niezawistość od wpływów zewnętrznych. Odpowiedź ministra przyjęto jednogłośnie do wiadomości.

Bukareszt 28 listopada. Według dziennika „Romanul“ powrócił przedwczoraj wieczór Zankoff z zagranicy do Ruszczuku, został jednak po wstąpieniu na terytoryum bułgarskie przez żandarmów aresztowany; tłum ludu, który oczekiwał przybycia Zankowa na placu portowym, wyrwał go z rąk żandarmów i poprowadził w tryumfie do domu. „Romanul“ dodaje, że obawiać się należy groźnych niepokojów.

Ruszczuk 28 listopada. (Telegram własny). Wódz radykalistów Zankow za przybyciem swem do Ruszczuka został aresztowany, ale lud go uwolnił. — Przed domem uwięzionego i odbitego postawiono żandarmów i zaciągnięto wartę.

Berlin 28 listopada. Były prezes ministrów Otto Manteufell umarł.

Berlin 28 listopada. Z powodu doniesienia dziennika „Neu-Zeit“, że jenerała Moltke oczekują dnia 10 grudnia w Petersburgu na uroczystości 50 letniego jubileuszu mikołajewskiej akademii rosyjskiego sztabu generalnego — której członkiem honorowym jest Moltke — dowiaduje się „Nord. Allg. Ztg.“, że Moltke dziękując, nie przyjął zaproszenia.

Paryż 28 listopada. Gazeta „France“ obstaje przy swojem doniesieniu, według którego projektem jest Gambetty, aby ewentualnie gen. Campenon został prezydentem rzeczypospolitej.

Izba zawotowała budżet ministeryum wojny. — Gambetta zranił się lekko w rękę przy próbowaniu rewolweru.

Paryż 28 listopada. (Telegram własny). Gambetta zranił się przypadkowo w rękę przy łokciu. Pomimo lekkiej gorączki nie ma żadnego niebezpieczeństwa.

Paryż 28 listopada. (Telegram własny). Odbył się tu meeting robotników francusko-anhielskich. Wzięło w nim udział 1,200 członków. Uchwalono rezolucyę wzywającą do solidarnego postępowania robotników z obu stron kanału kaletańskiego.

Rzym 28 listopada. (Telegram własny). Minister spraw zagr. rosyjski Giers oczekiwany tu w środę wraz z rodziną.

Londyn 28 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej przyjęto trzynastą rezolucyę regulaminową, według której dotychczas zapadłe rezolucye mają tworzyć trwały regulamin izby. Wniosek, aby ten regulamin obowiązywał tylko do końca najbliższej sesyi odrzucono.

Dublin 28 listopada. Wczoraj wieczór niejaki Field, który był sędzią przysięgłym trybunału, jaki skazał Hyna na śmierć, napadnięty został przez mężczyznę, który wyskoczył z wozu i ranił go śmiertelnie; morderca uciekł.

Dublin 28 listopada. (Telegram własny). Ogromna panuje tu panika z powodu ukazania się nowych band morderców. Kobiety z gminu rzuciły się na przechodzącą eskortę i chciały uwolnić uwięzionych morderców.

Dublin 28 listopada. Wczoraj wieczór wykonawca sądowy Nullins napadnięty został przez trzech mężczyzn i zraniony pchnięciem noża; sprawcę aresztowano w teatrze.

Londyn 28 listopada. W wypadku zaszłym na kolei pod Aberdeenshire jest tylko 5 osób zabitych a 11 rannych.

Londyn 28 listopada. W Arberdeenshire załamał się most kolejowy w czasie gdy przebiegał przez niego pociąg; czternaście osób zginęło.

Londyn 28 listopada. W izbie niższej odpowiedział wczoraj Dilke na rozmaite pytania: Rząd nie ma żadnej wiadomości o tem, jakoby Tajurabaj odstąpiony został Francyi. Ambasada w Konstantynopolu ponownie została wezwaną, aby wpływała na ambasadorów o załatwienie spraw Czarnogóry i Grecyi. Ze strony tureckiej wyjaśniono, że decyzya europejskiej komisyi granicznej jeszcze nie zapadła. — Gladstone odłożył wyjaśnienia co do egypskich kosztów wojennych do następnego posiedzenia.

Petersburg 28 listopada. Z powodu rezolucyi przedsiębiorców górniczych, ażeby zwiększono cło od importu węgla i żelaza surowego, nie nastąpiło jeszcze żadne postanowienie rządowe.

Brindisi 28 listopada. Nubar-pasza odpłynął dzisiaj do Egyptu.

Nowy York 28 listopada. Folger podał się do dymisyi.

Kursa telegraficzne z d. 28 Listopada 1882

Berlin, z d. 28 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 170·75. Krótki Wiedeń 170·15. Krótka Warszawa 199·40. Banknoty ross. 200·40. 5% Listy Zast. Pol. 61·40. 4% Listy Likwid. 53·50. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·50. Akcye kredyt. 497·50.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 27 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	117 75
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 50	92 —
5% „ „ „ „ „	97 50	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	304 —	307 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	168 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	99 75
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	87 50

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 24 Listopada.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4·2% Renta pap. 100 złr.	76 25	76 40
4·2% „ srebrna 100 złr.	77 95	77 10
4% „ złota 100 złr.	94 20	94 35
5% „ pap. 100 złr.	91 05	91 25
4% „ złota węgierska 100 złr.	84 95	85 10
5% „ papierowa 100 złr.	84 10	84 25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	93 60	93 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	120 90	121 20
Boden-Credit 200 „	227 —	228 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	288 80	289 —
Kredyt. węg. 200 „	280 75	281 —
Niższo-Austr. 500 „	850 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	828 —	830 —
Unionbank 100 „	114 80	115 20
Verkehrsbank 140 „	143 —	144 —
Bankverein 100 „	109 —	110 20
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	166 75	167 50
Elżbiety 210 „	209 50	210 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2705	2710
Franc. Józefa 200 „	194 —	194 50
Morawsko-Szląska 200 „	22 —	23 —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	167 50	168 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	200 75	201 25
Południo 200 „	136 25	136 75
Tramwaj 200 „	219 50	220 —
Węg.-gal. 200 „	158 50	159 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 50	159 —
Węg. zachod. 200 „	163 50	164 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93 75	94 —
Alföldzkie 200 „ „	95 —	95 50
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	97 80	98 —
„ 1870 200 „ „	97 80	99 —
„ 1872 200 „ „	101 —	101 75
„ 1873 200 „ „	101 —	101 75
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 25	93 75
„ 1867 300 „ „	100 —	100 50
„ 1868 300 „ „	94 50	95 50
„ 1872 300 „ „	— —	95 —
Rudolfa 300 „ „	98 60	98 85
„ 1869 300 „ „	98 40	98 —
„ 1872 300 „ „	98 40	98 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	90 80	91 20

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
4% Cisańskie 100 „	108 70	109 —
3% Serbskie 100 fr.	— —	— —
3% Tureckie 400 „	25 50	26 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 —	115 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 —	64 —
4% 1854 Losy 250 „	117 50	118 —
4% 1860 Losy 500 „	130 —	130 50
„ „ „ 100 „	135 75	136 50
Losy 1864 100 „	172 75	173 25
Węgierskie 100 „	116 50	117 —
M. Wiednia 100 „	123 90	124 40
Kredytowe 100 „	173 75	174 25
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	22 75	23 25
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	— —	20 50
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	35 25	35 75
Czerwonego Krzyża 10 „	12 50	13 —
Rudolfa 10 „	18 75	19 75
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	24 —	24 50
St. Genois 40 „	46 50	47 —
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	27 75	28 50
Windiszgrätz 20 „	39 25	39 75
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski
W KRAKOWIE
wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% w 36 lat. | 6% w 18 lat. | 7% w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż

1) Zakład kredytowy w myśl §. 5. swych statutów, nie może prowadzić żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.

2) Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym, podpisem c. k. Komisarza rządowego; obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże Listów gwarancya.

3) Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu przy których nadto i w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 roku, Nr. 93. Dziennika praw państwa zaintabulowem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jak akcya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

W Krakowie: w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim; w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

We Lwowie: w Galicyjskim Banku kredytowym.

W Tarnowie: w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego.

W Warszawie: w Banku Handlowym.

W Wiedniu: w Wiener Lombard- und Escompte-Bank, oraz Bank und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreich Escompte-Gesellschaft.

Zapadłe kupony wypłaca się także we wszystkich powyższych instytucyach. 940 2-

---

CHORYCH

przyjmuje obecnie

pod Nrem. 9, przy Rynku Kleparskim

od godz. 11—12.

960 2-3 Dr. W. Jaworski.

Osiadłem w Wieliczce, jako lekarz praktyczny

960 6-

JÓZEF T. KOWNACKI

Doktór Wszech Nauk Lekarskich.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że powiększyłem swoją

Wypożyczalnię Książek

W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiej, Nr. 71.
narożny sklep frontowy,

tuż przy placu zamkowym, znacznym zbiorem najnowszych dzieł polskich, niemieckich i francuskich. Warunki abonamentu są: Za wypożyczenie książek wziętych w pojedynczych tomach miesięcznie 40 cnt. Za wypożyczenie zaś całych dzieł odrazu, miesięcznie 50 cnt.

MIESZKAJĄCYM na PROWINCYI
wypożyczam kilka dzieł odrazu,
za bardzo niską cenę.

Z szacunkiem

952 4-10 **J. Fiszer.**

Słuchajcie i dziwujcie się!

Aby módz zadosyć uczynić licznie nadchodzącym zamówieniom, spowodowany zostałem do zakupienia po upadłej wielkiej fabryce Srebra-Britannia, resztę towarów z **„Nowoulepszonego Srebra-Britannia“**, które za jakąbądź cenę, czyli lepiej mówiąc **„prawie za darmo“** odprzedaję.

Za przysłaniem gotówką, lub też za pobraniem pocztowem **8** złr. **50** ct. otrzyma każdy następujące **53** przedmioty za czwartą część rzeczywistej wartości.

6 najlepszych **noży stołowych** z ostrzem z prawdziwej angielskiej stali.
6 najlepszych **widelców,**
6 ciężkich **łyżek stołowych,**
12 „ **łyżeczek do kawy,**
6 deserowych lub dziecinnych **noży,**
6 „ „ „ **widelców,**
6 najlepszych podstawek pod noże
1 ciężką najlepszą **chochlę,**
1 „ „ **chochelkę,**
1 **tacę** 30 cm.
2 **nóż do tranżerowania i widelec.**

Wszystkie te **53** sztuk kosztowały dawniej przeszło 30 zł. a. w. a dziś nabyć je można za bajecznie niską cenę **8** zł. **50** ct.

Na wszystkich tych przedmiotach wyciśniętym jest stempel fabryczny: **„Echt neuverbessertes Britannia“**; Przedmioty te są wyrobione z najlepszego metalu, który ma tę zaletę, że nawet po **dwudziestopięcio-letniem użyciu** nie da się odróżnić od prawdziwego srebra, na co się daje niniejsze poręczenie.

Poręczenie: Oświadczam niniejszem, że za każdy u mnie kupiony garnitur zwracam **całą należytość,** jeżeli towar u mnie kupiony w ciągu 35 lat szczernieje.

Z powodu nader wielkiego odbytu na powyższe garnitury należy pospieszyć się z zamówieniami i takowe przesełać pod adresem:

941 5-12

L. NELKEN'S

Britannia-Silber-Fabriks-Hauptdepôt, Wien,

I, Maria-Theresienstrasse Nr. 32.

NB. W razie gdyby garnitur się niespodobał, pieniądze bez żadnej przeszkody zostaną zwrócone.

Proszek do czyszczenia Srebra Britannia — wielkie pudełko **15** c.

Pijaństwo!

Można radykalnie z wiedzą i bez wiedzy cierpiącego wyleczyć sławnym środkiem

Nadlekarza Dra Bergera

za nadesłaniem 3 złr. w. a. w liście rekomendowanym, wysela ten środek główny skład **Minerwa — Droguerie in Danzig** (Gdańsk). 925 8-10

PRAWDZIWE WINA węgierskie

945 3 5

wysela za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem gotówki — beczułkę 4 litrową białego **wina stołowego** franco złr. **2·10** beczułkę 4 litrową **czerwonego wina** franco **2·80**, beczułkę 4 litrową **deserowego** wina czerwonego, bardzo słodkiego franco złr. **3·20** a. w.

J. Watz & Comp.

WERSCHETZ, (Połud.-Węgry).

MAŚĆ lecząca zastarzałe **przepukliny** (ruptury) brzuszne wysela **J. M. Grolich, Altendorf** [Mähren]. 847 18-20

!! Ważne dla Pań !!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że przyjmuję do roboty wszelkiego rodzaju stroje damskie, jakoto: **kapelusze, negliżyki, suknie, okrycia**, w ogóle wszystkie roboty, wchodzące w zakres damskiej toalety **po cenach najumiarkowańszych**; wszelkie zamówienia na prowincyę wykonywam na czas oznaczony punktualnie. Przytem udzielam za stosownem wynagrodzeniem **lekcye kroju sukien** według najnowszej metody.

Zamiejscowe Panie i Panny, życzące uczyć się kroju sukien i różnych robót mogą mieć u mnie za umówioną cenę stół i stancyę. Z uszanowaniem

J. Wójcicka, (706 11-?)

Kraków, ulica Szewska, Nr. 4, I piętro wschody frontowe.

---

25 lat istniejące

BIURO NAUCZYCIELEK

HELENY NOWOLECKIEJ
Kraków, ul. Wiślna l. 9.

Ułatwia wybór żądanych Nauczycielek i Nauczycieli — posiadających odpowiednią kwalifikacyą, tak pod względem nauk szkolnych, jak również i dokładnej znajomości języków obcych oraz muzyki, śpiewu i rysunków, tudzież — poleca *Wychowawczynie*, Bony — polki i cudzoziemki.

Zlecenia w tym zakresie, załatwiane są przez korespondencyę lub za osobistem porozumieniem. 933 3-3

Koncypient adwokacki

mający praktykę sądową, 3 letnią praktykę adwokacką; władający biegle językiem polskim, niemieckim i małoruskim, nadto mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, po-
898 szukuje odpowiedniej posady. 6-
Łaskawe offerty uprasza się adresować pod lit. **W. R.** do administracyi **„Gazety Krakowskiej“**.

W AGENCYI DZIENNIKOW
W. KUKLIŃSKIEGO
w hali Sukiennic Nr. 5.

można codziennie nabywać pojedynczemi numerami, lub prenumerować miesięcznie i kwartalnie wszystkie pisma polityczne, a mianowicie z polskich: **Gazetę Krakowską, Czas, Reformę, Gazetę Narodową, Gazetę Lwowską, Gazetę Warszawską, Dziennik Polski, Dziennik Poznański, Kuryer Poznański, Kuryer Warszawski, Echo, Wiek;** humorystyczne: **Djabła, Szczutek, Różowe Domino, Muchę, Kolce;** z niemieckich: **Allgemeine Zeitung, Presse, Neue freie Presse, Tagblatt, Tribüne, Fliegende Blätter, Kikeriki** i t. p. zaś francuskie, włoskie i rosyjskie tylko na zamówienie dostarczane być mogą.

Prócz powyższych, agencya utrzymuje zawsze na składzie i w odpowiedniej ilości wszystkie znaczki pocztowe, dalej tytonie, cygara, papierosy i materyały pismienne i poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z pełnym szacunkiem

W. KUKLIŃSKI
agencya dzienników.

761 39-?

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M Beyer i Sp.

w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14
862 18-

KUPUJ

Losy wystawy Tryesteńskiej po 50 cnt.

Losy złotej i srebrnej lot. Marienbadz. po 50 ct.

Losy między-narod. wystawy obrazów w Wiedniu po 1 złr. 742 48-

Losy Czerwonego Krzyża sprzedaje się po kursie dziennym

w Kantorze wymiany
KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr. 17.

Józef Drimel

nauczyciel gry na cytrze **daje lekcye**. Osoby które pragną się znim porozumieć raczą się zgłosić do księgarni i składu nut p. *Krzyżanowskiego* w Rynku Głównym. 871 19-

---

Główna wygrana ewent 400.000 marek

PODAĆ
rękę szczęściu!

Wypłatę wygranych poręcza państwo.

Pierwsze ciągnienie 13 i 14 grudnia

Zaproszenie do wzięcia udziału w grze
w wielkiej przez państwo Hamburg poręczonej loteryi pieniężnej,
w której

8 milionów 940.275 marek
z pewnością musi być wygranych!

Wygrane tej korzystnej pieniężnej loteryi, która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. **400.000** marek.

Premia		250.000 marek	54	wygranych po	5.000	marek
1	wygrane po	150.000 „	5	„	4.000	„
1	„	100.090 „	108	„	3.000	„
1	„	60.000 „	264	„	2.000	„
1	„	50.000 „	10	„	1.500	„
2	„	40.000 „	3	„	1.200	„
3	„	30.000 „	530	„	1.000	„
4	„	25.000 „	1073	„	500	„
2	„	20.000 „	101	„	300	„
2	„	15.000 „	25	„	250	„
1	„	12.000 „	85	„	200	„
24	„	10.000 „	100	„	150	„
3	„	8.000 „	27069	„	145	„
3	„	6.000 „	etc. etc., ogółem		47.600	wygr.

które za kilka miesięcy w 7 oddziałach **z pewnością** wyciągnięte zostaną.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione.
na dzień 13 i 14 grudnia 1882.

Cena wynosi:

Cały oryginalny los tylko . . . . 3 złr. 50 ct. w. a.
Pół oryginalnego losu tylko . . . . 1 złr. 75 ct. w. a.
Czwarta część oryg: losu tylko . . . . 88 ct. w. a.

Te przez Państwo poręczone Losy oryginalne (żadne zakazane Promesy) **przesłane zostaną** przezemnie interesantom nawet w **najodleglejsze okolice** za **opłatnem nadesłaniem należytości.**

Każdy biorący udział, otrzyma odemnie oprócz **oryginalnego losu**, także **oryginalny plan** opatrzony **herbem państwa gratis**, a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma **natychmiast** urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłanie wygranych stronom
następi wprost odemnie natychmiast i pod ścisłą dyskrecyą

Każde zamówienie uskutecznić można wprost **przekazem pocztowym, lub listem rekomandowanym.**

Uprasza się przeto z powodu **blizkiego terminu ciągnienia**, udać się z pełnem zaufaniem

do 13-go Grurnia b. r.

do firmy:

SAMUEL HECKSCHER SENR.

Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu. 959 6-6